

Do załóg wydziałów: Wielkie Piece, Stalownia, Walcownia-Zgniatacz!

W lipcu huta wykonała plan produkcji globalnej w 96,5 proc. a plan produkcji towarowej w 96,9 proc. Przyczyną pierwszego w historii naszej huty tak poważnego niewykonania planu miesięcznego było zrealizowanie swych zadań przez podstawowe wydziały hutnicze zaledwie w 94,3 proc. Szczególnie niedobór surowki wynoszący obecnie ok. 39000 t, duża ilość nietrafionych wytopów w Stalowni, dochodząca do 13 proc., nierównomierna praca, zwłaszcza w pierwszych dekadach m-ca w Walcowni Zgniatacz — uniemożliwiły Walcowni Gorącej i Zimnej, mimo dobrej i ofiarnej pracy załogi wykonanie swych zadań, a tym samym i przez hutę jako całość.

Załamanie się planu w lipcu, za które ponosi odpowiedzialność cała załoga huty, a w pierwszym rzędzie wspomnianych trzech wydziałów podstawowych, zagraża niewykonaniu przez hutę planu produkcji na rok bieżący. Równocześnie zgodnie z obowiązującymi przepisami, fundusz płac huty zmniejszył się o 4 mln zł, uniemożliwiając wypłatę ruchomej części płac niektórym grupom pracowników oraz przeprowadzenie przeszerzegowań i dalsze wprowadzenie nowego systemu płac.

W tej poważnej sytuacji niezbędna jest ogólna mobilizacja całej załogi i skoncentrowanie wszystkich sił i środków dla wyrównania niedoboru podstawowych asortymentów wyrobów hutniczych. Kierownictwo huty ustaliło realne dodatkowe zadania produkcyjne na sierpień dla podstawowych wydziałów huty wynoszące:

Aglomerownia — 6000 t dodatkowej produkcji aglomeratu.

Wielkie Piece — wykonanie zadań planu przynajmniej w 100 proc. tj. wykonanie 117000 t. surowki. Stalownia — 6000 t dodatkowej produkcji stali przy obniżeniu ilości nietrafionych wytopów do 8 proc.

Walcownia Zgniatacz — 4600 t. dodatkowej produkcji kęsisk.

Walcownia Blach na Gorąco — 3100 t. dodatkowej produkcji blach w kęgach dla P. 62.

Wykonanie tych zadań w sierpniu pozwoli zlikwidować zagrożenie realizacji przez hutę planu rocznego oraz spowoduje odblokowanie przez NBP niektórych pozycji funduszu płac.

Dyrekcja Huty, Komitet Fabryczny PZPR, Komitet Fabryczny ZMS, Rada Robotnicza, Rada Kombinatów zwracają się z gorącym apelem do robotników i personelu inżyniersko-technicznego wydziałów podstawowych, a szczególnie Wielkich Pieców, Stalowni, Walcowni Zgniatacz o rzetelne i sumienne wykonywanie swych obowiązków, od pierwszego do ostatniego dnia miesiąca, o ścisłe przestrzeganie instrukcji technologicznych, o ofiarną pracę przy podstawowych agregatach huty.

Zdajemy sobie sprawę z trudów i wysiłku, który wkładacie w swą odpowiedzialną pracę w miesiącach letnich, a szczególnie obecnie w sierpniu, lecz zarazem jesteśmy głęboko przekonani, że tak jak zawsze dotychczas, udowodnicie, że Partia i Rząd mogą mieć pełne zaufanie do załogi huty, że wykonacie plan produkcji na sierpień.

KOLEKTYW
HUTY IM. LENINA

Nagrody za wynalazczość

Ponad 872 tys. zł nagrody otrzymali w I połowie br. inicjatorzy wielu cennych usprawnień z zakresu postępu technicznego, zastosowanych w naszej hucie.

M. in. 24 tys. zł wypłacono grupie pracowników z Aglomerowni na czele z inż. Mitką za zainstalowanie kruszarki młotkowej w miejsce młynów prętowych. Wymiana tych urządzeń pozwoli zaoszczędzić rocznie 22,5 tys. ton koksu, około 3,5 tys. kWh energii elektrycznej i znaczki wapiennej wartości 332 tys. zł. Ogółem daje to rocznie blisko 8,5 mln zł oszczędności.

24.200 zł otrzymali projektodawcy przystosowania wielkiego pieca nr 2 do pracy na podwyższonym ciśnieniu, 120 tys. zł wypłacono inicjatorom

uruchomienia nowej produkcji w ZMO i 26,5 tys. za uruchomienie produkcji klinów chromitowo - magnezytowych dla Cementowni.

Z cenniejszych usprawnień w zakresie postępu technicznego należy jeszcze wymienić: zastosowanie regeneracji walców Zgniatacza przez napawanie, za które wnioskodawcy otrzymali 28,5 tys. zł i zastosowanie regeneracji kół bieżących suwnic oraz zespołów kołowych wózków podwlewniczych, za co inicjatorom wypłacono 51,5 tys. zł. dz

Będziemy gościem w hucie uczestników Festiwalu

Jak dowiadujemy się, wkrótce gościem będziemy w hucie niektórzy delegacje powracające z Festiwalu Młodzieży i Studentów we Wiedniu, m. in. delegacje krajów Ameryki Łacińskiej i Afryki.

Uczestników tego wielkiego spotkania młodych z całego świata, serdecznie i gorąco witamy!

Młodzież Huty im. Lenina będzie miała okazję spotkać się ze swymi egzotycznymi gośćmi w środę 12 bm. o godz. 14.20 w dużej sali konferencyjnej CA.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok III Kraków, 8. VIII. — 14. VIII. 1959 r. Nr 32 (139)

W sierpniu musimy odrobić zaległości

JUŻ PO RAZ DRUGI w br. nie wykonała nasza huta miesięcznego planu produkcji towarowej, a po raz trzeci nie wykonała planu produkcji globalnej. Niepowodzenia te są wywołane niewykonaniem planów przez tzw. „Zakład Hutniczy”. Pozostałe zakłady naszej huty tj. Zakład Koksochemiczny, ZMO, Zakład Wapienniczy wykonują swoje plany, ale to nie może poprawić sytuacji wywołanej przez „Zakład Hutniczy”. Udział jego bowiem w produkcji całego kombinatu wynosi ponad 65 proc. i on decyduje o wynikach całej huty.

Jeżeli w poprzednich miesiącach mogłem pisać o dzwonkach alarmowych, które odezwały się w Hucie im. Lenina to dzisiaj muszę już pisać o syrenie alarmowej.

Produkcyjne wyniki osiągnięte przez kombinat w lipcu są złe. Nie

wykonaliśmy planów wartościowych, z ważniejszych asortymentów nie wykonaliśmy: surowki, kęsisk, blach gorąco-walcowanych, aglomeratu, kamienia wapiennego. Plan produkcji stali został wykonany w znacznie niższym stopniu niż wskazywała na to ocena możliwości na początku miesiąca. Szczegółowe wyniki są podane w innym miejscu, nie będę ich tutaj powtarzał.

Oczywiście część spadku wydajności może być brana na karb i konto silnych upałów, które panowały prawie cały lipiec. Część niepowodzeń Wielkich Pieców da się wytłumaczyć trudnościami w opanowaniu urządzeń zasypowych pracujących na podwyższonym ciśnieniu. Nie możemy jednak zapomnieć o tym, że uwzględniono to obniżając częściowo plan produkcji surowki.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Hutnicy na start!

13—27 września

Igrzyska Sportowe HIL



W dniach od 13 do 27 września br. na stadionie KS „Hutnik” odbędą się Igrzyska Sportowe Huty im. Lenina. Organizatorem jest Komitet, w skład którego wchodzi przedstawiciel TKKF i KS „Hutnik”.

Igrzyska obejmują następujące dyscypliny sportowe: lekkoatletyka (kobiety i mężczyźni), piłka koszykowa, kolarstwo, strzelectwo, kajakerstwo, rajd motocyklowy, piłka nożna, piłka siatkowa (kobiety i mężczyźni).

W igrzyskach mają prawo udziału pracownicy Huty im. Lenina za wyjątkiem rodzin. W zawodach piłki nożnej nie mają prawa udziału zawodnicy wyczerpani innych klubów i KS „Hutnik”, natomiast mogą oni startować w innych dyscyplinach sportowych, np. LA, piłka siatkowa itd.

(Dokończenie na str. 4)

Dochodzenia w sprawie zbrodni

Kolejna relacja o sprawie, która poruszyła całe nasze miasto, notuje na korytarzu, w budynku Prokuratury. Przed chwilą widziałem Edwarda Więcha. Został doprowadzony tutaj z aresztu w celu zbadań przez biegłych psychiatrów. Za drzwiami pokoju nr 50, decyduje się jeden z najważniejszych momentów sprawy. Od wyników badania zależy, czy Więcha będzie sądzony jako osobnik w pełni odpowiedzialny za swój czyn, czy też zastosowane zostaną przepisy o całkowitej lub umniejszonej poczytalności sprawcy. Niestety, przepisy prawne, zabraniają obecności osób postronnych

przy badaniu. W oczekiwaniu na wyniki porządkując więc uzyskane dotąd informacje i spostrzeżenia.

Wyobrażalem sobie, że Więcha jest znacznie wyższy. Tymczasem wzrost jego jest wyraźnie niski. Ubrany w porządną garnitur nie zwróciłby na siebie uwagi, gdyby nie asysta milicjanta i twarz, znana już z fotografii. Jego wygląd musiałby zawieść wszystkich, którzy sądzą, że morderca musi wyglądać groźnie i odrażająco. W śledztwie odpowiada spokojnie, rzeczowo i chłodno — tak, jakby mówił o czynie, popełnionym przez kogoś innego.

Prace Prokuratury posuwają się szybko naprzód. W krótkim czasie po zabójstwie dokonana została wizja lokalna w mieszkaniu, połączona z odtworzeniem przez Więcha przebiegu zbrodni. W obecności biegłych oraz przedstawicieli MO i Prokuratury powtórzył w szczegółach swoje zachowanie, a całość utrwalona

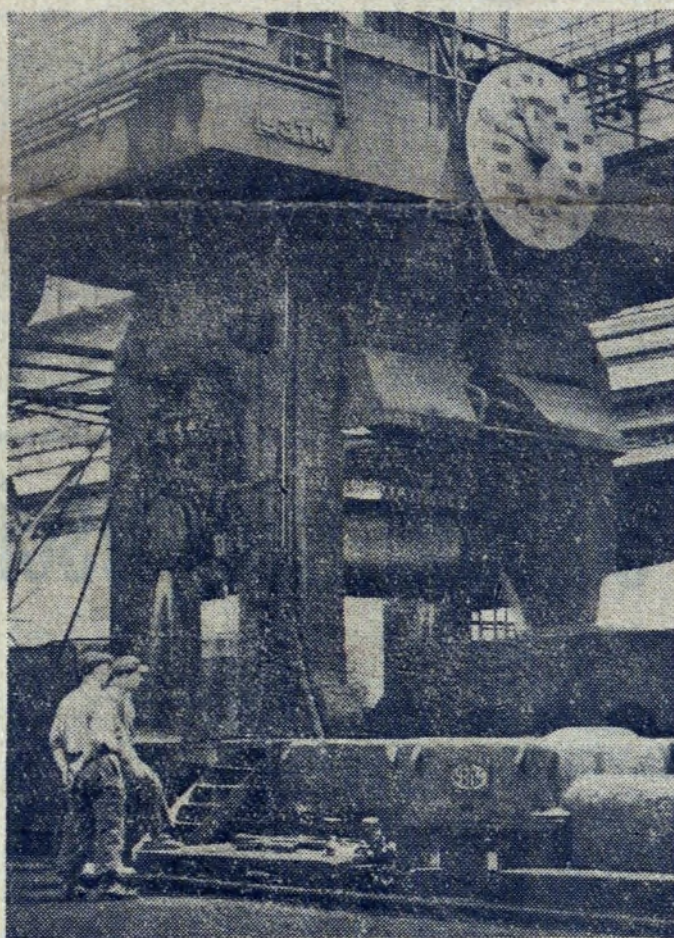
(Ciąg dalszy na str. 2)

Melina na portierni

Wybitną troskę o człowieka pracy okazywał ob. Michał OSOWICZ, portier Centrum Administracyjnego huty. Ponieważ w Kasynie nie podaje się wódki, a co najwyżej piwo — Osowicz usiłował na własną rękę wyrównać to rażące zaniedbanie. Od stycznia br. udawało się to nieźle.

W miejscu jego urzędowania, na portierni budynku „S” można było nabywać wódkę w ćwiartkach, którą Osowicz kupował w sklepach i odestawiał spragnionym, po doliczeniu odpowiedniej marży. — Dzięki temu niektórzy pracownicy umysłowi i fizyczni nie byli zmuszeni w czasie pracy tracić czasu na wyjazdy do miasta w poszukiwaniu artykułów pierwszej potrzeby.

Prokurator nie zwrócił jednak uwagi na te szlachetne motywy i postanowieniem z dnia 3 bm. nakazał osadzenie Osowicza w areszcie tymczasowym.



Walcownia Zgniatacz Fot. R. Wesołowski

Przeciw tragediom rodzinnym

Po tragedii w rodzinie Więchów do nowohuckiej Prokuratury wpływa szereg wniosków o interwencje w sprawach rodzinnych. Wiele z nich kwalifikuje się do natychmiastowego ścigania i do zastosowania aresztu wobec podejrzanych. Art. 250 kodeksu karnego brzmi:

Kto grozi innej osobie popełnieniem zbrodni lub występków na jej szkodę lub szkodę bliskich, jeżeli zachodzi prawdopodobieństwo spełnienia zapowiedzi i groźba może wzbudzić obawę w zagrożonym,

podlega karze więzienia do lat 2 lub karze aresztu do lat 2.

Na mocy tego właśnie przepisu karnego aresztowani zostali ostatnio: Edward NOWAK, zamieszkały na osiedlu B-2 blok 38 m. 25a, pracownik fizyczny Wielkich Pieców, oraz Edward MALINA, zatrudniony w Nowohuckim Przedsiębiorstwie Transportowym.

E. Nowak podejrzany jest o to, że w okresie od stycznia do lipca br. groził

popełnieniem zbrodni swej żonie Marii. Wobec dotychczasowych sprzeczek i częstych pobić oraz awanturniczego charakteru Nowaka, zagrożona mogła obawiać się spełnienia gróźb. Stanowi to dostateczny powód wszczęcia ścigania i zastosowania aresztu tymczasowego.

M. Malina groził swojej żonie, że przebijie ją nożem. Jest nalogowym alkoholiczkiem. W Prokuraturze znajdują się wszczęte uprzednio dwie sprawy przeciw niemu: o znęcanie się nad najbliższymi w stanie nietrzeźwości, oraz o zagarnięcie mienia społecznego.

O wynikach śledztwa i przewodu sądowego powiadomimy Czytelników.

IUS

*) art. 10 ustawy o zwalczaniu alkoholizmu brzmi:

Kto w stanie nietrzeźwości znęca się fizycznie lub moralnie nad członkiem swojej rodziny lub osobą pozostającą w stosunku zależności od sprawcy, podlega karze więzienia do lat 5.

z Kraju

• Pierwszy w naszym województwie odcinek całkowite zelektryfikowanej linii kolejowej: Szczakowa — Kraków — Nowa Huta, został przekazany do eksploatacji PKP.

• Po blisko 20-letniej przerwie udostępnione zostaną publiczności niezwykle interesujące eksponaty wawelskiego skarbcza. Otwarcie przewidziane jest we wrześniu br.

• 16 bm. przybywa z wizytą do Warszawy zastępca sekretarza generalnego ONZ dr Ralf Burche.

• W Bieszczadach powstanie w przyszłym roku park narodowy.

• Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” wyjedzie wkrótce na tournée po Związku Radzieckim i USA.

z Wiatu

• Wiceprezydent St. Zjedz. R. Nixon oświadczył po powrocie do Waszyngtonu, że wszędzie w czasie swojej podróży spotykał się z obywatelami szczerej przyjaźni dla narodu amerykańskiego.

• 6 bm., w 14. rocznicę zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę, odbyła się w tym mieście — podobnie jak co roku — uroczystość żałobna.

• W wielkich halach w Paryżu wybuchł groźny pożar, który pociągnął za sobą śmierć w płonieniu kilku osób.

Zadanie brzmi: plan sierpnia i dodatkowa produkcja!

W poprzednim numerze „Głosu” przedstawiliśmy w zarysie program działania Samorządu Robotniczego Huty na sierpień. Ponieważ w czasie jego opracowywania nie byliśmy dokładnie zorientowani w sytuacji produkcyjnej huty, po zakończeniu lipca położono główny nacisk na zabezpieczenie realizacji u-

chwał poprzedniej KSR i Rady Robotniczej oraz przygotowanie oceny wyników pracy huty w okresie I-go półrocza bież. roku.

Obecnie znane są już wyniki wykonania planu w ub. miesiącu i o wytworzonej trudnej sytuacji w hucie piszemy na innym miejscu. Rzecz jasna, że nie może to pozostać bez wpływu na pracę Rady Robotniczej, a szczególnie oddziaływalnych rad robotniczych w podstawowych wydziałach huty, które mają wykonać w sierpniu dodatkowe zadania produkcyjne. Zmienia to hierarchię zagadnień w ich działalności, wysuwając zdecydowanie na pierwszy plan zadanie się sprawą bieżącej produkcji. Wydziałowe organizacje partyjne stanęły na czele zdecydowanej walki o wykonanie zadań w sierpniu, kierując mobilizacją załóg wokół kierownictwa wydziałów: P-30, P-40, P-50 i P-60. Ważną rolę ma tu do spełnienia oddziałowa rada robotnicza, jako powołana m. in. do szczególnego zajmowania się sprawami produkcji.

To wezwanie do mobilizacji wszystkich sił w podstawowych wydziałach oznacza, że tamtejsze oddziały rady robotnicze winny w sierpniu:

odbywać co najmniej raz w tygodniu posiedzenia dla dokładnego zaznajomienia się z bieżącym stanem realizacji planu wydziałowego,

organizować względnie współdziałać z kierownictwem wydziału i organizacją partyjną w zwoływaniu krótkich odpraw z dozwolonymi zmianami lub brygadach, przeznaczonych na przedstawienie załóg sytuacji bieżącej i zadań na najbliższy okres, przebywać wiele w terenie, szczególnie na odcinkach stano- wionych „waskie gardła” procesu produkcyjnego, celem pomocy przy usuwaniu powstających trudności.

Oczywiście w przypadkach zagrożenia normalnej, planowej realizacji zadań należy interweniować w kierownictwie wydziału względnie w sekretariacie Rady. Zależy nam na tym, aby aktywnie społecznie, uszczuplony przez znaczną część towarzyszy przebywają-

cych na urloпах, stanął w jednym szeregu z kierownictwem administracyjnym i bez reszty wykonywał swe zadania w zakresie zabezpieczenia procesu produkcyjnego.

Wymaga tego od nas wszystkich, a szczególnie członków Rady Robotniczej interes huty i jej załogi, która w nasze ręce powierzyła współudział w zarządzaniu przedsiębiorstwem i przed którą jesteśmy za to odpowiedzialni.

mgr J. CHOMA

Jak wykonujemy plan?

Po niefortunnej realizacji planu lipca rozpoczęliśmy wykonywanie planu bieżącego miesiąca. Z dotychczasowych danych wynika, że część wydziałów od pierwszych dni rozpoczęła uporczywą walkę o wykonanie planu, natomiast druga część od początku miesiąca wykazuje niedobory. Do tych pierwszych należy Zakład Koksochemiczny, Aglomerownia, Wielkie Piece, Stalownia i częściowo ZMO, do drugiej — wszystkie Walcownie i Zakład Wapienniczy.

A oto asortymentowe wykonanie planu do 5 bm. włącznie: koks o. — 102 proc., aglomerat — 109 proc., surowka — 102 proc., stal martenowska — 105 proc., staby — 99 proc., blachy walcowane na gorąco — 79 proc., blachy walcowane na zimno — 80 proc., wyroby szamotowe — 102 proc., wyroby żelazne — 102 proc., dolomit — 77 proc., wapno — 69 proc., kamień wapienny — 93 proc.

Z przytoczonych cyfr wynika, że sytuacja na początku miesiąca nie jest najgorsza. Szczególnie pociesza fakt wykonywania zadań przez Wielkie Piece, które od dłuższego czasu nie mogły wywieźć z impasu i powodowały stałe zaburzenia w pracy innych wydziałów. Również stosunkowo dobrze kształtuje się sytuacja w Walcowni Zgniatacz, gdzie jeszcze do 4 bm. była pewna nadwyżka w planie, lecz na skutek niewykonania zadań w dniu 5 bm. powstał nie wielki niedobór wynoszący ok. 80 ton.

mgr J. KSIENIEWICZ

Dochodzenia w sprawie zbrodni

(Dokończenie ze str. 1)

została na zdjęciach, które posłużyły w dalszym przebiegu sprawy. Zwłoki Aleksandry Więchowej poddane zostały szczegółowemu badaniu w Zakładzie Medycyny Sądowej. W momencie, kiedy to pisał, Prokuratura nie otrzymała jeszcze protokołu ekspertyzy. Trwają przesłuchiwania świadków oraz gromadzenie i badanie innych dowodów. Prokuratura przy udziale Milicji bada bardzo dokładnie tryb życia obojga małżonków, a w szczególności sprawy mordu. Każdy dowód konfrontowany jest szczegółowo z innymi — akt oskarżenia, jaki wniesie przed Sąd prokurator nie może zawierać luk i niejasności. Dla uzupełnienia materiału, zarysowującego tło zbrodni, do miejsca zamieszkania kochanek Więcha wyjechał oficer dochodzeniowy MO. Należy się spodziewać, że rzuci to nowe światło na motyw morderstwa.

Jak stwierdza prokurator,

Więchowi nie można zarzucić nadużywania alkoholu, w każdym razie podczas większości nieporozumień i awantur, a także w momencie zbrodni, znajdował się w stanie trzeźwym. Dochodzenia, jak już wspomniano, idą obecnie w kierunku ustalenia motywów i tła zbrodni. Ważną rolę, prócz ustalenia danych z okresu dawniejszego, zwłaszcza z przestrzeni ostatniego roku, grać będzie skrupulatne zrekonstruowanie faktów, jakie miały miejsce na kilka dni przed morderstwem oraz w dniu jego popełnienia.

Tyle narazie o dochodzeniach. Należy się spodziewać, że już w następnym numerze gazety będą mogli podać wiele szczegółowych i nie budzących wątpliwości konkretnych danych. Tymczasem jeszcze kilka informacji. Edward Więch zatrudniony był w Hucie im. Lenina jako II murarz w Wydziale Remontu Pieców Hutniczych (W-18). Aleksandra Więchowa zarabiała na utrzyma-

nie czworga dzieci przy rozdanku cegły szamotowej z wagonów w ZMO, jako pracownica Gliwickiego Przedsiębiorstwa Złomu. Czworo dzieci znajduje się w dalszym ciągu u matki Aleksandry, pod Krosnem. Śmierć ich matki i porzecz, który odbył się w rodzinnej miejscowości tragicznie zmarłej, dzieci przeżyły bardzo ciężko, podobnie jak jej siostra Józefa, zamieszkała wraz z mężem od dawna wspólnie z Więchami. Trwają obecnie usilne starania o umieszczenie sierot w Domu Dziecka, jednakże na przeszkodzie stoją poważne trudności, spowodowane brakiem miejsca. Rada Zakładowa HIL, prócz wyasygnowania kwoty 5.000 zł na zakup odzieży dla dzieci, czyni starania o rozwiązanie kwestii mieszkania oraz o załatwienie sprawy w Domu Dziecka, tak, by dzieci mogły wychowywać się wspólnie, bez konieczności ich rozdzielania. Ze swej strony prosimy również kompetentne władze i czynniki o pomyślenie i szybkie załatwienie spraw, wynikłych z tragicznego wydarzenia.

Z ostatniej chwili. Na krótko przed oddaniem do druku niniejszego numeru, do Prokuratury wpłynęła pismem opinia biegłych, stwierdzająca, że Edward Więch jest całkowicie poczytalny i może w pełni odpowiadać za dokonane zabójstwo. Jak informuje prokurator, sprawa o zamordowanie Aleksandry Więchowej sądowa będzie w trybie doraźnym przez Sąd Wojewódzki w Krakowie.

Bieżące informacje o dalszym przebiegu sprawy znajdują Czytelnicy w najbliższym numerze naszej gazety.

CZESŁAW TARNOGÓRSKI

1000 SZKÓŁ na Tysiąclecie

Już tylko niecałe 30 tys. zł brakuje do osiągnięcia okrągłej kwoty pół miliona. Ostatni wyciąg z konta budowy szkoły w Piwnicznej-Zdroju wykazuje kwotę 470.218,84 zł.

Spośród wydziałów na pierwszym miejscu w zbiorce utrzymują się dalej załogi pionu Głównego Energetyka i Transportu Kolejowego. Przekazały one do tej pory łącznie na konto budowy szkoły 112.482,15 zł.

Na II miejscu należy wymienić załogę pionu Głównego Mechanika, która zebrała — 78.547,68 zł. Na dalszych miejscach w zbiorce uplasowali się pracownicy Zarządu Huty, którzy przekazali na budowę szkoły 53.115,60 zł, załoga Stalowni, która przekazała 47.426,39 zł, załoga Zakładu Koksochemicznego — 44.111,50 zł, załoga Walcowni — 25.797,00 zł i pracownicy Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego 13.580,50 zł.

Wczasy w DW „Sanato” w Żegiestowie

Podajemy do wiadomości terminy poszczególnych turnusów wczasów wypoczynkowych i leczniczych w Domu Wypoczynkowym HIL „Sanato” w Żegiestowie — Zdroju na wrzesień i październik br.

Wczasy 14-dniowe wypoczynkowe, we, od 2-15. IX, br. 17-30. IX, br. 2-15. X, br. 17-30. X, br.

Wczasy lecznicze 21-dniowe, od 2-22. IX, br. 24. IX, — 14. X.

Przyjmujemy do pracy

Agentów do sprzedaży warzyw i owoców na wózkach zlokalizowanych w najruchliwszych punktach Krakowa i Nowej Huty.

Wynagrodzenie prowizyjne wg umowy zleceniowej sprzedawców do sklepów w Krakowie i Nowej Hucie.

Fakturzystów — konwojentów (prac. umysł.) do rozwozki towarów do sklepów.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr P. P. Warzywa-Owoce w Krakowie, Rynek Kleparski 7, w godzinach od 7-9 i 12-14.30.

W sierpniu musimy odrobić zaległości

(Dokończenie ze str. 1)

Sytuację, jaka wytworzyła się w kombinacie po ostatnich miesiącach można porównać do sytuacji na froncie, który w wyniku natarcia nieprzyjaciela zaczyna chwiać się i niebezpiecznie cofać. Straty terenu oddanego pod naciskiem nacierającego przeciwnika można odzyskać tylko przeciwnatarciem. Przy tym przeciwnatarcie tym lepiej udaje się im zostanie zorganizowane i wykonane szybciej. Historia uczy nas jak zakończyła się taktyka „elastycznej” obrony i ciągłego cofania się pod naporem przeciwnika.

Straciłszy teren w wartości produkcji, ilości nie wykonanej surowki martenowskiej, ilości kęśisk, oraz w niewykonanych zobowiązaniach ponadplanowej produkcji stali.

Trudności nasze pogłębia wywołane niewykonywaniem planów produkcji globalnej, przekroczenie funduszu płac z jego wszelkimi konsekwencjami. — Konsekwencje te są oczywiste chyba dla wszystkich: niemożność wypłacania nawet należnych premii, niemożność poprawy zarobków pracujących drogą przeszerzegowywania zasługujących na to, niemożność wprowadzenia nowego bardziej racjonalnego systemu płac.

O przyczynach niewykonywania planów przez Wielkie Piece, Walcownię Zgniatacz pisaliśmy już wielokrotnie na łamach naszej gazety, analizując ich trudności w poprzednich miesiącach.

Wiemy o tym, że produkcja surowki i kęśisk decyduje o ponad 22 proc. całości produkcji kombinatu. Jeżeli do tego dochodzą niekorzystne dla

wartości produkcji zmiany asortymentowe w produkcji blach gorąco i zimno walcowanych, straty produkcyjne stają się coraz bardziej widoczne.

Dla odzyskania utraconego terenu czyli produkcji, musimy przeciwnatarcie wykonać natychmiast już od początku sierpnia.

Plany produkcji muszą być w sierpniu nie tylko wykonane, ale również możliwie wysoko przekroczone. Tylko odpowiednio wysokie przekroczenie planów produkcji w sierpniu pozwoli na odrobienie strat poprzednich miesięcy, szczególnie lipca. Dotyczy to również wszelkich spraw związanych z funduszem płac.

Zadanie to obowiązuje nie tylko martenowskie ale i tych, którzy do tej pory wykonywali swoje plany produkcyjne.

Podstawowe zadanie przekroczenia planu produkcji musi wykonać Stalownia, która dostarcza wsad dla walcowni huty. Wszystkie walcownie muszą swoją pracę ułożyć w ten sposób, by dostarczony przez Stalownię wsad, który winien być najwyższej jakości, przerabiać bez zaległości w ciągu całego miesiąca. Stosowana do tej pory „szarniowszczyzna” przy końcu miesiąca musi zostać zastąpiona rytmiczną pracą wydziałów przez cały miesiąc. O wadze i znaczeniu rytmiki produkcji, nie będę tutaj powtarzał.

Wynikiem mobilizacji winno być wykonanie w sierpniu przynajmniej 2,5 tys. ton blachy zimnej ponad plan oraz pełna realizacja wysiłki blach gorących. Dla realizacji tego zadania muszą pracować wszystkie wydziały.

Wielkie Piece w tym planie przeciwnatarcia mają zadanie pełnego przewyższenia dotychczasowych trudności i wykonania przynajmniej w 100 proc. swojego planu produkcji całkowitej, oraz wykonania planu wysiłki surowki do innych hut.

Udział Aglomerowni sprowadza się

do maksymalnego zwiększenia produkcji spieków bez obniżenia ich jakości. Pozwoli to na lepszą pracę Wielkich Pieców, co winno spowodować wykonanie przez nie planu produkcji oraz dostarczenia Stalowni dobrej jakości surowki nie zawierającej za wiele siarki.

Wydziały Produkcji Części Zamiennych mają również swoje zadania polegające na możliwie maksymalnym, nie naruszającym potrzeb huty wykonaniu swoich zobowiązań w stosunku do odbiorców zewnętrznych.

Poważne zadanie jest postawione przed Siłownią. Żąda się od niej co prawda tylko pełnego wykonania planu produkcji energii elektrycznej, ale ten plan jest wysoki i mobilizujący, a realizacja jego wymaga dużego wysiłku organizacyjnego.

Szczegółowe zadania w tym przeciwnatarciu, które mamy wykonać w sierpniu zostały przez kierownictwo kombinatu omówione z kierownikami wydziałów podstawowych, a ci omówili, względnie omówią je ze swoimi załogami.

Każdy dzień ma tutaj ogromne znaczenie i nie może być stracony przez nierytmiczne wykonywanie zadań podniesionych w stosunku do pierwotnych planów, przez twardą konieczność w której znalazł się kombinat. Zadania te są oczywiście zadaniami ponadplanowymi i wpływają na przekroczenie planów.

Planu naszej pracy nie możemy ograniczyć tylko do odrobienia straconego terenu. Udana kontrofensywa sierpnia winna stać się punktem wyjściowym do dalszych wysiłków mających na celu radykalną poprawę naszych wyników produkcyjnych oraz dla stworzenia podstaw do zadań czekających huty w przyszłym roku.

Mgr inż. W. KÜNSTLER

Korespondencje i listy

PANIE REDAKTORZE!

Czytając odpowiedź Dyrektora PBM Nowa Huta pt. „O mieszkaniach zastępczych i rodzinnych dla pracowników PBM”, jestem mocno i do głębi zdziwiony. Problem hoteli robotniczych, a w szczególności bloku 24 był niejednokrotnie poruszany na łamach prasy krakowskiej. M. in. o bloku 24 pisały gazety: „Echo Krakowa”, „Głos Nowej Huty”, wspominał także „Dziennik Polski”.

Rzecz charakterystyczna, że dyr. Olszewski — odpowiadając — nie wspomina o wymienionych notatkach, które zawierały naprawę rzeczowy i treściwy materiał, a zajął się wyłącznie moją skromną wzmianką (najprościej odpowiedzieć chyba jest robociznami i to podwładnemu?). Pisząc nie miałem na myśli tylko własnej rodziny, lecz wszystkie mieszkające na zastępczych kwatery w zgniłym, zdemoralizowanym otoczeniu, w którym wychowanie dzieci jest orzechem nie do zgryzienia.

Z chwilą gdy nie ma możliwości na likwidację hotelu to trzeba by Dyrekcja PBM zajęła się segregacją zamieszkałych, tzn. na jednej czy dwóch klatkach umieścić same rodziny, dalej panny z dziećmi i samotne kobiety (tak jak jest w pozostałych dwóch klatkach w bloku 24).

W obecnym układzie zamieszkania nie ma mowy o odizolowaniu dzieci, by nie stykały się z awanturami i „lacinami” kuchennej, jaką postępują się niektóre mieszkanki i samotne kobiety, zakłócając spokój w bloku.

Dla zapewnienia natomiast lepszych warunków sanitarnych należałoby nie angażować sprzątaczek hotelowych do prac na budowie osiedli mieszkaniowych.

Trzeba rozstrzygnąć sprawę wielu niemiędzy, a zamieszkałych w tym bloku mężczyzn, którzy na równi z innymi korzystają ze wspólnej kuchni i łazienki.

W miarę możliwości przydałoby się też zwiększyć ilość

kuchenek gazowych w kuchniach gospodarczych.

Nawiązując do odpowiedzi dyr. Olszewskiego chciałem wyjaśnić, że komisja mieszkaniowa przy Dyrekcji PBM, składająca się z przedstawicieli wszystkich jednostek organizacyjnych nie przyjmuje podań na mieszkania, lecz rozpatruje wnioski i przydziały mieszkań tym rodzinom, które wytypują komisje mieszkaniowe w podległych jednostkach. Typują zaś po 2 lub 3 rodziny na rok.

Zle, że brak jest przepisów prawnych regulujących sprawę przydziału mieszkań, które jednocześnie likwidowałyby balast krzywd ludzkich.

MARIAN BEDNARSKI

CO PAN O TYM SĄDZI?

Od 3 dni posiadam 138 gwóźdźków, 14 gwóźdźki i 1 „gwóździec nad gwóźdźkami” — wszystkie własnoręcznie wydobyte przez trzech inżynierów z stołów, stolików i szaf. Kto i kiedy miał czas oraz miotek aby w niezbyt dawno odnawiane meble uderzyć 138 gwóźdźków — pozostaje tajemnicą. Faktem jest, że członkowie powołanego ostatnio „Biura Inwentaryzacyjnego”, pracę w nowym locum musieli właśnie rozpocząć od żmudnego usuwania skutków rękodzielniczej działalności poprzedników, chyba „umysłowych” użytkowników dostarczonego przez dział AA wyposażenia biurowego.

To, że powierzchnia mebli jest poszarpana, tłumacząc sobie jako wynik walki żelaza z drewnem, w trakcie przejażdżki „Starem”, czy „Lublinem”. To, że szuflady nie pozwolą się otworzyć, lub otwarte zasunąć, kładąc na karb naturalnej tendencji drewna do wypaczenia. To że zamki, o ile są, nie mogą działać, traktując jako wrodzoną niechęć kluczy do spełniania ich naturalnej powinności.

Co pan o tym sądzi redaktorze?

INŻ. W. CHORONIEWSKI

PANIE REDAKTORZE!

Jestem w sytuacji dość skomplikowanej. Posiadam praktykę (2,5 roku w wojsku, i ogółem 7 lat) w dziedzinie naprawy i konserwacji maszyn biurowych wszelkich typów. Pracować w tej dziedzinie mogę samodzielnie. Praca umysłowa nie tylko mnie nie zniechęca, ale po prostu mi obchodzi. Natomiast naprawa maszyn biurowych stała się dla mnie pasją, której chciałbym oddać się całkowicie.

Mieszkam w niewielkim mieszkaniu w niedużym mieście powiatowym, gdzie nie ma wielkich zakładów ani przedsiębiorstw, które mogłyby mnie zaangażować jako stalego konserwatora-mechanika, natomiast wiem, że nowo powstające miasto z kombinatem i tyłoma różnymi przedsiębiorstwami posiada bardzo wiele maszyn biurowych, które wymagają nie tylko stałej naprawy i konserwacji ale także opieki.

Może znalazłoby się dla mnie miejsce?

JÓZEF BACH

Brzesko
ul. Berka Joselewicza 28

Motor gra...

Dzisiaj chciałbym przedstawić naszym czytelnikom zawodników biorących udział w „XVII Rajdzie Tatrzańskim”, a następnym razem zająć się omówieniem motocykli biorących udział w tej imprezie.

Wykazanie walorów i zalet motocykli powinno zainteresować wszystkich motocyklistów — turystów, ponieważ wiadomo, że motocykl kończący rajd w dobrym stanie, jest pojazdem gwarantującym długą i niekłopotliwą eksploatację w warunkach turystycznych. Motocykle startujące w Rajdzie Tatrzańskim były przeważnie maszynami spotykanyymi na naszym rynku handlowym.

Polaków startowało najwięcej. Najlepsi z nich to: Szczepaniewicz, Jugowski (z Krakowa), Stabiński, Piużński, Szarle, Stadie, Kubiński, Hebda i Tylka (z Zakopanego) oraz Malec i Pieczara dobrze

znani członkom naszej sekcji.

Tak więc w Rajdzie spotkała się cała elita motocyklowa świata. Zawodnicy startowali w pięciu konkurencjach.

O najciekawszych wynikach i sprzeczce opowiem następnym razem.

A. DUDZIK

Pożyteczna innowacja

Z inicjatywy Rady Zakładowej w marcu ub. roku została zorganizowana w ZK Pracownicza Kasa Pośmiertna. Pomysł założenia własnej Kasy Pośmiertnej w naszej hucie okazał się niezmiernie pożyteczny, przynosząc duże korzyści załodze. W ciągu roku działalności kasy, ze składek członkowskich opłacanych w wysokości 10 zł miesięcznie, uzyskano 180.650 zł. Z kwoty tej wypłacono 61 tys. zł na zasiłki związane z kosztami pogrzebów z tytułu ubezpieczenia. Po potrąceniu wydatków na administrację w ZK pozostało ponad 110 tys. zł. Należy nadmienić, że dawniej różnicę tę przyznawał PZU. Obecnie pieniądze są w dyspozycji załogi. M. in. 75 tys. zł Zarząd Kasy Pośmiertnej pożyczyl Kasię Zapomogowo-Pożyczkową.

Jest projekt, aby te 110 tys. zł przeznaczyć na podwyższenie zapomóg dla rodzin pracowników. Np. jeżeli dotychczas rodzina zmarłego otrzymywała 6 tys. złotych zapomogi, obecnie dostanie 8 tys. Pragnąc rozszerzyć działalność Kasy Pośmiertnej na całą hutę, Rada Zakładowa postanowiła zorganizować Centralną Kasę Pośmiertną. W związku z tym powołano tymczasowy zarząd Kasy w składzie: przewodniczący — Stanisław Wodniński, sekretarz — Jaremasz Wajler i skarbnik — Józef Bugajski, którzy opracują projekt statutu i zajmą się stroną organizacyjną Kasy. Można więc mieć nadzieję, że już wkrótce ta pożyteczna innowacja doczeka się realizacji. Wypada tylko pogratulować Radzie Zakładowej pomysłu!

KALEJDOSKOP TYGOONIA

BOMBOWCE

NA WAGĘ ZŁOTA

Prezydent Eisenhower oznajmił, że Stany Zjednoczone zakupiły bombowce, które kosztowały tyle, jakby były zrobione ze złota. Czy to żart? Nie. Prezydent wymienił cenę raczej za niską.

Złoto bowiem w Stanach Zjednoczonych kosztuje 33 dolary za uncję, przyjmujemy 500 dolarów za funt. Otóż amerykańskie samoloty wojskowe B-58, które ważą 47 tys. funtów, kosztują 26.700.000 dolarów sztuka tzn. 567 dolarów za funt.

CO MINUTE PRZYCHODZI NA ŚWIAT 85 LUDZI

Jak podaje rocznik demograficzny ONZ, ludność kuli ziemskiej liczy według ostatnich danych 2 mld 800 mln mieszkańców.

Ludność świata wzrasta o 45 mln rocznie, czyli co minutę przychodzi na świat 85 ludzi, przy czym największy przyrost notuje się w Afryce.

KRAKÓW—WARSZAWA NA... HULAJNOGACH

Trzech studentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie wybrało się w podróż dookoła Polski na zwykłych hulajnogach.

W ciągu całonocnej wędrowki zamierzają oni przebyć trasę Kraków — Katowice — Opole — Wrocław — Poznań — Bydgoszcz — Warszawa.

O KROK OD SZCZYTU

Fizycy radzieccy uzyskali ciśnienie 5 mln atmosfer, bliskie ciśnieniu panującemu we wnętrzu ziemi. Pod takim ciśnieniem każde ciało przyjmuje strukturę metaliczną, stając się dobrym przewodnikiem elektryczności.

CZY WIECIE, ŻE...

...im więcej papierosów wypala przyszła matka, tym mniejsze dziecko przychodzi na świat — stwierdzili po doświadczeniach przeprowadzonych u 2 tys. pacjentek lekarzy brytyjskiej z Uniwersytetu w Birmingham.

SPORTOWY

(Dokończenie ze str. 1)

Wszystkie zawodnicy biorący udział w Igrzyskach muszą posiadać zaświadczenie lekarskie, zezwalające im na start w zawodach sportowych. Organizator zapewni opiekę lekarską na wszystkich zawodach wchodzących w program Igrzysk.

Formularze zgłoszeniowe należy przysłać do Sekretariatu Klubu do dnia 1 września br. na adres KS „Hutnik” Nowa Huta, Osiedle B-1, blok 22, tel. 49-08 lub 435-05.

TERMINARZ PRZEWODZENIA IGRZYSK

Lekkoatletyka 25, 26, 27 września,
Piłka nożna 8, 9, 10, 11, 15, 16, 17, 18, 20 i 27 września,
Siatkówka 17, 18, 19 i 20 września,
Koszykówka 22, 23, 24 września,
Kolarstwo 20 września,
Strzelectwo 15, 16, 17, 18, 19, 20 września,
Kajakarstwo 19 września,
Rajd motocyklowy 13 września.



Walka o tytuł najlepszego biegacza Huty im. Lenina na Igrzyskach Sportowych w 1957 r.

SPORTOWCY!

Komitet Organizacyjny Igrzysk chce Wam umożliwić start z odpowiednim przygotowaniem oddal z dniem 8 sierpnia br. boiska i urządzenia sportowe na stadionie KS „Hutnik” do Waszej dyspozycji i z dniem tym odbywają się treningi we wszystkich dyscyplinach sportowych, prowadzone przez fachową kadrę trenersko-instruktorską.

Wszystkim sportowcom podajemy plan treningów.

Lekkoatletyka — poniedziałek, środa, czwartek, godz. 17-20.

Siatkówka — poniedziałek, środa, czwartek, godz. 17-20.

Koszykówka — poniedziałek, środa, czwartek, godz. 17-20.

Kolarstwo — poniedziałek, środa, czwartek, godz. 17-20.

Piłka nożna — poniedziałek, środa, czwartek, godz. 17-20.

Zawodnicy biorący udział w Igrzyskach jak i trenujący otrzymają sprzęt sportowy na stadionie.

Dla zwycięzców poszczególnych konkurencji indywidualnych przyznany zostanie tytuł Mistrza Igrzysk na rok 1958 w danej konkurencji. Zwycięzcy drużyn w poszczególnych dyscyplinach otrzymają tytuł drużynowego Mistrza Igrzysk. Wydziały, Zakłady, które zdobyły największą ilość punktów we wszystkich konkurencjach sportowych, otrzymają tytuł Mistrza Igrzysk Sportowych Huty im. Lenina na rok 1958.

Piłka nożna

Po dwutygodniowej przerwie, piłkarze ligi okręgowej wznowili w ub. niedzielę swój „maraton”. Zespoły Nowej Huty rozpoczęły drugą część rozgrywek meczami na własnych boiskach. Niestety tylko jeden z nich — Hutnik — uzyskał korzystny wynik, natomiast Wanda nie wykorzystała atutu własnego boiska, „przegapiła” dogodną okazję poprawienia bilansu punktowego.

HUTNIK—UNIA OŚWIĘCIM 3:1 (2:1)

Sprawozdawcy krakowskich dzienników, zgodnie określili niedzielne spot-

kanie Hutnika jako jeden z lepszych meczów w sezonie. Piłkarze drużyny nowohuckiej otrzymali za zwycięstwo nad Unią najwyższą średnią ocenę 5,3 punktów, w punktacji prowadzonej przez tygodnik „Tempo”. Natomiast pogromca przedownika tabeli — Tarnovia o-tizymała zaledwie 5,5 punktów.

Istotnie piłkarze Hutnika pokazali bardzo ładną i skuteczną grę. Mimo utraty bramki w pierwszych minutach meczu, grali spokojnie, jakby realizując z góry nakreślony plan. Po wyrównaniu z dalekiego i mocnego strzału Barana uzyskali wyraźną przewagę, której efektem była druga bramka, zdobyta tuż przed końcem pierwszej połowy. Strzelcem jej był Szydio, po kombinacji całego ataku. Po zmianie w 53 minucie gry, Szydio zdobywa trzecią bramkę dla swych barw.

WANDA—KORONA 0:1 (0:0)

Walcząca o utrzymanie się w lidze okręgowej Wanda nie miała szczęścia w meczu z Koroną. Na 5 minut przed końcem spotkania utrzymywał się wynik bezbramkowy. W 35 minucie, gospodarze pozwolili sobie strzelić bramkę, w efekcie czego stracił oba punkty. Inna sprawa, że żadna z drużyn nie zaskoczyła na zwycięstwo w tym meczu, w którym piłka rzadko wyłącznie przypadała. Napastnicy obu drużyn prześlęgli się w niecelnych podaniach i wykazywali ponadto bardzo mierną kondycję. Mecz toczył się więc w wolnym tempie i wcale nie przypominał spotkań w lidze okręgowej.

HUTNIK GRA W DĄBIU WANDA GOŚCI FABLOK

Jutro nowa porcja emocji w lidze okręgowej. Hutnik grać będzie w Dąbiu z Dąbskim. Początek spotkania o godz. 17.30. O tej samej porze Wanda grać będzie na własnym stadionie z drużyną Fabloku. Wanda, jeśli poważnie myśli o utrzymaniu się w lidze okręgowej musi wykazać maksimum ambicji i mecz ten wygrać.

Z KRAKOWSKIEGO PODWÓRKA

Równocześnie ze wznowieniem rozgrywek w lidze okręgowej, rozpoczęła się druga runda mistrzostw I i II ligi. O sensację dużego kalibru postarała się Cracovia. Drużyna zajmująca ostatnie miejsce w tabeli, wygrała w sposób nie podlegający dyskusji z mistrzem Polski ŁKS na jego własnym boisku.

W ogóle ostatnia niedziela piłkarska była przyjemna dla krakowskich kibiców. Drugi zespół I ligi Wisła odesłała swego przeciwnika Polonię Bydgoszcz z

bagażem 4 bramek. Identyczny wynik 4:0 uzyskał przedownik II ligi Wawel w meczu z Wiertem Rzeszów. Spośród ligowców krakowskich jedynie tarnowska Unia straciła 2 punkty, przegrywając z Unią Racibórz. W meczu tym najlepszym na boisku był bramkarz Unii Tarnów — wychowanek Hutnika Władek Czekanowski, który uratował swą drużynę od bardziej dotkliwej porażki.

HUTNIK — GARBARNIA 1:5 (1:2)

Czwartkowe spotkanie Hutnika z Garbarnią wywołało olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na stadionie, komplet widzów. Po ostatnich zwycięstwach obu zespołów wszyscy spodziewali się dobrej gry. Nadzieje te spełniły się tylko częściowo. Obie drużyny zagrały bardzo dobrze, ale nie przez pełne 90 minut.

Wygrana Garbarni w stosunku 1:5 absolutnie nie odzwierciedla tego, co się działo na boisku. Zwycięstwo również dobrze mogło przypaść w udziale drużynie gospodarzy. Na przeszkodzie stanął jednak brak rutyny, nerwowości strzelców, brak umiejętności koncentracji psychicznej w decydujących momentach. Co najmniej dwie z 5 puszczonych bramek obciążają konto bramkarza Pajora, który w czwartek nie popisał się umiejętnością ustawiania się. Staby wypadł również Tomeczka w obronie.

SANDECJA — WANDA 2:1 (2:1)

Mecz dwu drużyn zajmujących pozycje na pograniczu strefy spadkowej był niezwykle ambiny — gra raczej wyrównana. Sandecja wykorzystała atut własnego boiska i zdobyła dwa cenne punkty. Na skutek przegranej i przetasowań w dole tabeli, Wandę dzieli zaledwie różnica dwu punktów od drużyny bezpośrednio zagrożonej spadkiem.

Sekcja LA KS Hutnik

Na zebraniu organizacyjno-wyborczym Sekcji LA odbyłym w dniu 25 lipca br. wybrano nowy Zarząd Sekcji w następującym składzie:

Kierownik sekcji — Jan KOST, z-ca kier. sekcji — Andrzej SOKALSKI, sekretarz sekcji — Aurelia EKERT, członkowie sekcji — Jerzy Stawarski, Jadwiga Kassereb, Zbigniew Ziutek, Franciszek Borowiec, Tadeusz Krajewski, Tadeusz Owsianka i Kotowski.

Należy spodziewać się, że reaktywowany sport lekkoatletyczny przy KS „Hutnik” ściąganie na stadion liczne grupy dziecięcej i chłopców, którzy będą pilnie trenować.

Sędziowie poszukiwani

Sekcja LA KS „Hutnik” zawiadamia sympatyków lekkoatletyki, że w najbliższej przyszłości zorganizowany zostanie KURS SĘDZIÓW LEKKOATLETYCZNYCH. Wykłady prowadzi będzie Przewodniczący Kolegium Sędziów LA Ob. FRANCISZEK BOROWIEC.

Zgłoszenia kandydatów przyjmują do 20. VIII. br. sekretariat KS Hutnik w Nowej Hucie, ul. Wojska Polskiego 4 (Osiedle Szkolne B-1, blok 22) w godzinach od 9-15, tel. 49-08 i 435-05, oraz sekretarz sekcji LA Ob. Aurelia Ekert tel. 48-38.

Blizsze informacje o miejscu i terminie rozpoczęcia kursu zostaną podane za pośrednictwem „Głosu Nowej Huty” oraz radiowęzła Huty im. Lenina.

Lekkoatleci na start

W związku z VI Igrzyskami Sportowymi HIL, przypomina się o konieczności rozpoczęcia treningów lekkoatletycznych. Na bieżniach, rzutniach i skoczniach toczyć się będą już wkrótce zacięte pojedynki o zaszczytne tytuły mistrzów Huty im. Lenina na rok 1958.

Należy pamiętać o poprawieniu rekordów z 1956 roku. W lekkoatletyce ustalono zostały rekordy: w biegu na 100 m mężczyzn przez zawodnika ZK Bogusława Szczepko, który przebiegł ten dystans w czasie 11,3 sek. oraz drugi przez zawodniczkę również ZK St. Bohdanowicz, która w biegu na 50 m uzyskała dobry czas 8,9 sek.

W Igrzyskach Sportowych Huty im. Lenina będzie można wziąć udział w następujących dyscyplinach lekkoatletycznych:

w konkurencjach kobiet: w biegach na 100, 400 m, w sztafecie 4x100 m, w skoku w dal, wżwz, w pchnięciu kulą, rzucie dyskiem i oszczepem.

Mężczyźni startować będą: w biegach na 100, 400, 800, 1500 m, w sztafecie 4x100 m, w skoku w dal, wżwz, pchnięciu kulą, rzucie dyskiem, oszczepem, w trójskoce i w rzucie granatem.

Zarząd Sekcji LA zawiadamia, że treningi lekkoatletów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 17-20 na Stadionie KS „Hutnik” w Nowej Hucie (Suche Stawy — Mogiła).

Uczestnicy treningów mogą wypożyczyć sprzęt sportowy na stadionie.

Zapisy zawodniczek i zawodników do Sekcji LA przyjmują instruktorzy w dniu treningów na stadionie, udzielając wszelkich informacji, oraz sekretarz Sekcji LA Ob. Aurelia Ekert, tel. 48-38.

Pomimo pewnej poprawy stan bhp w hucie pozostawia wiele do życzenia

Z ANALIZY stanu bhp poszczególnych wydziałów huty wynika, że stworzenie właściwych warunków należy w przeważającej mierze

KRONIKA KOMBINATU

NOWE ZASADY WYNAGRADZANIA W DALSZYM WYDZIAŁACH HUTY

Z dniem 1 grudnia br. w uzgodnieniu z Prezydium Rady Robotniczej i Rady Zakładowej pracownicy trzech dalszych zakładów i wydziałów huty, a mianowicie: Zakładu Koksochemicznego, Aglomerowni i Wielkich Pieców przechodzą na nowy system wynagradzania. Jednakże już od 1 sierpnia br. zainteresowani pracownicy m. o. g. przeszli na nowy system płac.

Zaszerzowanie pracowników umysłowych następuje w oparciu o nowy taryfikator zaszerzowań pracowników huty a wynagrodzenie w części ruchomej płac, wynika z „Zasad wynagradzania” pracowników w.w. jednostek organizacyjnych huty.

ŚWIETNE WYNIKI TOPL HIL

W drugich resortowych eliminacjach sprawności działania jednostek TOPL, które odbyły się niedawno w Krakowie bardzo dobre wyniki uzyskały drużyny Huty im. Lenina. W silnej konkurencji, drużyna rozpoznania i łączności zajęła II miejsce, a sekcja gaśnicza — III miejsce.

Obydwie drużyny wykazały w zawodach wysoką sprawność i naprawę świetną postawę. Za trud włożony w wyszkolenie — serdeczne gratulacje! Życzymy jednocześnie dalszych sukcesów w pracy szkoleniowej.

OKRESOWE BADANIE LEKARSKIE

... przechodzić będą musieli pracownicy huty, którzy pracują w stołówkach, barach i bufetach, w hotelach i w Domu Wypoczynkowym, przy prasowaniu, sortowaniu i wydawaniu czystej bielizny, przy naprawie i konserwacji urządzeń wodociagowych — słowem wszyscy ci, którzy muszą wykazać się odpowiednim stanem zdrowia.

Badania będą przeprowadzane co 6 miesięcy, a pracownicy ci zostaną zapotrzebowani w kartę badań lekarskich.

Zarządzenie, o którym mowa weszło w życie z dniem 1 sierpnia br.

NOWE BUDOWY

Na terenie Walcowni trwają intensywne prace przy budowie trzech nowych obiektów produkcyjnych. Tuż obok pełni tramwajowej w szybkim tempie wyrosła olbrzymia hala wytwórczy rur zgrzewanych, zajmująca 3,8 ha powierzchni. W tej chwili w trakcie budowy znajdują się fundamenty pod urządzenie technologiczne, które sprawowane są z NRF. Uruchomienie pierwszego etapu wytwórczy, która produkować będzie rocznie 300 tys. t. rur nastąpi w III kwartale 1960 roku.

W przedłużeniu głównej hali Zgniatacza, równoległe do Walcowni Gorącej buduje się Walcownię Kęsów o kubaturze 606 m sześć. Przekazanie urządzeń nowej Walcowni, której średnia wydajność wyniesie 380 ton kęsów na godzinę pracy, nastąpi w II kwartale 1960 roku.

Poważnie zaawansowane są również roboty budowlano-montażowe przy walcowni tzw. drobnych profilii.

od kierownictwa i dozoru technicznego. Przykładem dobrej pracy na odcinku bhp może być Aglomerownia, gdzie polepszone znacznie warunki pracy, droga hermetyzacji urządzeń spiekalniczych i zmiany technologii produkcji. Wypadkowość tego wydziału jest stosunkowo niska, a w porównaniu z II kwartałem 58 roku — 6 wypadków, II kwartał 59 r. — 10 wypadków.

Natomiast w wydziale Wielkie Piece istnieje szereg poważnych usterek i niedociągnięć (np. nieczynna wentylacja wyciągowa w kanałach wagon-wagi, w rejonie III pieca, duże zanieczyszczenie skrajni torów, brak dojazdu do wywrotnicy wagonowej oraz do wind pieców, brak wytoczonych przejść przez tory, brak magazynku na butle z gazami itp.). Wypadkowość w II kwartale 59 r. w stosunku do II kwartału 58 r. wzrosła (29 wypadków w II kw. 59 r. wobec 20 w tym samym okresie w 58 roku). Dozór podchodzi dość obojętnie do zagadnień bhp, a nawet sam ulega wypadkom (mistrz Drużkowski 9. 4. br.).

Nie lepiej są traktowane zagadnienia bhp w Stalowni. Brak tu urządzeń wentylacyjnych ciężkich suwnic, brak właściwej wentylacji hali głównego budynku, materiały składowane są w pobliżu skrajni. Niebezpieczeństwo komór regeneratorów sprzyja zatruciom tlenkiem węgla. Ogólnie w Stalowni wyczuwa się brak porządku. Część urządzeń socjalnych podlega dewastacji przez pracowników, którzy nie wykazują należytej troski o wspólne mienie. Wypadkowość wydziału rośnie: 44 wypadki w II kwartale 59 r. wobec 39-u w II kw. 58 roku. O. o. 75 proc. wypadków powstaje z przyczyn wadliwych metod pracy, a szczególnie braku lub złej organizacji pracy.

Warunki bhp Walcowni Zgniatacz uległy pogorszeniu, a to w związku z rozbudową wydziału Walcowni Wstępnych. W hali panuje nieporządek i odczuwa się ciasnotę. Wśród pracowników nastąpiło rozluźnienie dyscypliny pracy, efektem czego jest wzrost wypadków (II kw. — 59 r. — 21 wypadków, II kw. 58 r. — 15). Dozór średni toleruje niebezpieczne metody pracy.

Mimo usunięcia szeregu u-

sterów wypadkowość w Walcowni Gorącej Blach nieznacznie wzrosła — z 34 wypadków w I kwartale br., na 40 wypadków w II kwartale br. (II kw. 58 r. — 41 wypadków). Znacznym minusem jest nieprzestrzeganie przepisów bhp przy transporcie i składowaniu blach w wykończalni. Hako nie są właściwie przeszkoleni i zdarzają się przypadki złego zapinania blach.

Sytuacja w zakresie bhp na terenie ZK jest trochę lepsza niż w innych wydziałach. Zakład dąży do podniesienia dyscypliny pracy, utrzymania porządku i doskonalenia pracowników. Wypadkowość jednak w II kwartale 59 r. wzrosła w porównaniu z II kwartałem 58 r. (z 27 wypadków na 41).

ZMO wykazuje pewną niższą wypadkowość (w II kwartale 59 r. 9 wobec 28 w II kw. 58 r.). Notuje się jednak wzrost straconych roboczo-dni w porównaniu do I kwartału br. W zakładzie toleruje się wykonywanie prac w sposób niezorganizowany. Przejęty Wydział Dolomitowo-Wapienny wykazuje szereg usterek, zwłaszcza w zakresie wentylacji.

Znaczna liczba, bo około 20 proc. ogólnej ilości wypadków w hucie przypada na wydział Głównego Mechanika. W II kw. notuje się pewną obniżkę wypadków (II kw. 58—59 wypadków, II kw. 59—105). W dalszym ciągu spotyka się na porządku dziennym brak właściwej organizacji pracy, stosowanie niebezpiecznych metod pracy oraz brak porządku na stanowiskach roboczych. Wpływ na wypadkowość mają niedorobki inwestycyjne w Odlewniach Żeliwa i Staliwa (nieukończona wentylacja), ciastota w Wydziale Mechanicznym i w Odlewni Żeliwa oraz nie zawsze prawidłowy przebieg remontów wykonywanych przez wydział Remontowo-Montażowy.

Dalszy przegląd sytuacji panującej w hucie na polu bhp nie jest chyba konieczny. Jak bowiem widać z przytoczonych przykładów, pozostawia ona, niestety, dużo do życzenia. Trzeba zabrać się i to zaraz do energicznego działania!

KRZYSZTOF KUSKE

Huta im. Lenina przygotowuje się już do okresu zimowego

Stare przysłowie mówi „moś parasol przy pogodzie”, a jeszcze inne „myśl o zimie w środku lata”. Tej słusznej zasady trzyma się kierownictwo naszej huty i już teraz rozpoczyna szeroko zakrojone przygotowania do prac w okresie zimowym. Są to bardzo różnorodne i wymagające dużego doświadczenia czynności.

Podobnie jak w roku ubiegłym, powołany został inż. Tadeusz Krzykański na pełnomocnika do spraw przygotowań huty do okresu zimowego. Inż. Krzykańskiemu do pomocy przydzieleni zostali zastępcy z wszystkich specjalności i rejonów huty. Swoją pracę rozpoczyna pełnomocnik w ciągu najbliższych dni.

Mamy nadzieję, że zarówno wcześnie, jak i skrupulatnie przygotowania do robót w okresie zimowym, przyczyni się do terminowego ukończenia wszystkich przedsięwzięć. Eventualne mrozy i opady śnieżne nie przeszkodzą hutnikom w pracy, nie zastaną ich nieprzygotowanych. To zaś najważniejsze! (d)



Spust żużla

Fot. T. Masłowski

Nie pomógł zryw

Plan lipca niestety nie został wykonany

Jak było do przewidzenia, plan produkcyjny ubiegłego miesiąca nie został niestety wykonany. Nie pomógł zryw wykonania planu około 10 tys. ton surowki.

Miesięcznych planów nie wykonały również zakłady Aglomerowni, której zabrakło około 5 tys. ton spieku, Walcowni Zgniatacz, której zabrakło około 7,5 tys. ton koksisk, Walcowni Gorącej Blach, której zabrakło około 400 ton produkcji oraz zakłady Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach, której zabrakło około 1.300 ton kamienia wapiennego.

Najlepszy wynik uzyskali zakłady wydziałów: Szamotowego i Chromomagnezytowego

wydziału huty, najgorzej spisała się załoga Wielkich Pieców. Zabrakło jej do pełnego wykonania planu około 10 tys. ton surowki.

Jeśli chodzi o poszczególne

ZMO, które wyprodukowały po około 250 ton wyrobów więcej niż przewidywał ich plan miesięczny. Dalej następuje załoga ZK, która wyprodukowała około 4 tys. ton koku więcej i załoga Stalowni, która dostarczyła około 400 ton dodatkowej stali.

	Proc.
1. ZMO w wyrobach zasadowych	105,5
2. ZMO w wyrobach szamotowych	104,7
3. Stalownia	102,5
4. ZK w produkcji koku	102,4
5. Walcownia Zimna Blach	100,8
6. Stalownia	100,4
7. Walcownia Gorąca Blach	99,4
8. ZW w Czatkowicach	98,8
9. Aglomerownia	92,4
10. Walcownia Zgniatacz	92,2
11. Wielkie Piece	91,2

Dobra praca pieców martenowskich zależy też od innych wydziałów

Jednym z podstawowych warunków ciągłości pracy pieców martenowskich, jest organizacja zmian istniejąca w poszczególnych wydziałach przygotowujących wlewnice. Pomiedzy tymi wydziałami

zachodzi ścisła zależność produkcyjna, która objawia się nie tylko w cyklu produkcyjnym, ale i w pracy personelu technicznego, który na naradach produkcyjnych omawia wspólne problemy.

Z pomocą przychodzi kierownictwu organizacja partyjna i rada zakładowa. Pomoc ta uwidacznia się w dbałości o harmonię pracy, o kolejność, likwidację nieporozumień pomiędzy załogą a personelem technicznym, ciągłe podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników itp.

Mając na uwadze ciężką pracę w poszczególnych obiektach, personel techniczny wraz z racjonalizatorami dąży do coraz nowych ulepszeń technicznych takich, jak stosowanie wentylacji naturalnej i sztucznej, stosowanie specjalnych urządzeń wodnych do łagodzenia wysokiej temperatury itd.

W celu rozwiązania problemów wynikających z przyczyn technicznych, takich jak: ucieczki stali, awarie pieców martenowskich — kierownictwo wydziału stosuje różnego rodzaju środki. I tak np. na zestawach każdy pracownik danej zmiany, która ma najmniej ucieczek stali, otrzymuje 5 proc. premii od zarobku miesięcznego. Wprowadza się także współzawodnictwo wydziałowe, które ma na celu podniesienie wydajności pracy.

JAN WILK

PRAWNIK RADZI

Urlopy

Obowiązuje zasada, że za każdy przepracowany rok kalendarzowy należy się urlop (chyba, że pracownik zmienia miejsce pracy bez zachowania ciągłości).

Co więcej prawo do corocznego urlopu nabywa pracownik już z dniem 1 stycznia każdego roku. Jednakże w odniesieniu do pierwszego urlopu obowiązuje inna zasada. Mianowicie: pierwszy urlop, do którego pracownik nabywa prawo po przepracowaniu roku liczy się za ten rok kalendarzowy, w którym mija roczny okres pracy.

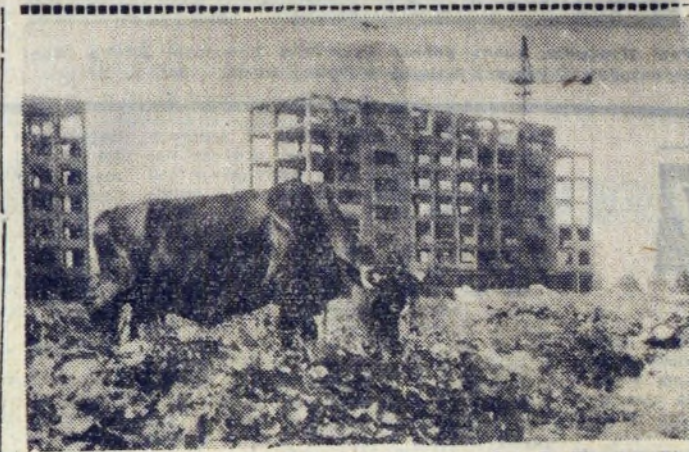
Przykład: X. przystąpił do pracy 15. VI. 1957 r. Dnia 15. VI. 1958 r. nabył prawo do pierwszego urlopu. Urlop ten liczy się za rok kalendarzowy 1958.

Ustawa o urlopach dla pracowników przemysłu ustala, że pracownik fizyczny ma prawo: do 12 dni roboczych po przepracowaniu roku, do 15 dni po 3 latach i do miesięcznego urlopu po przepracowaniu 10 lat.

Pracownik umysłowy ma prawo do dwutygodniowego urlopu po półrocznej pracy, a do miesięcznego urlopu po 1 roku.

O ile jednak wykorzysta on po półrocznej pracy przysługujący mu dwutygodniowy urlop, to po upływie roku należy mu się już tylko reszta, tj. 16 dni.

mgr D



Stare i nowe...

Fot. R. Wesolowski

LATAJĄCY TALERZ

Tajemnica latających talerzy nie została wprawdzie jeszcze dostatecznie wyjaśniona, ale mamy już autentyczne, zmaterializowane talerze ziemskie. Jedną z londyńskich firm lotniczych zbudowała „latający talerz”, poruszający się tylko nad wodą na wysokości 0,5 m. z szybkością 50 km na godzinę.

Wehikuł ten waży 2,5 ton, a moc jego silników wynosi 450 k.M.

CHIŃSKIE OBRABIARKI

W sąsiedztwie kombinatu metalurgicznego w Wu-Chań (ChRL) powstała fabryka budowy ciężkich obrabiarek. Ten wielki zakład o powierzchni 700 tys. m. kwadr. produkuje ultracieżkie obrabiarki o wadze 2 tys. ton. Kierownictwo fabryki ma nadzieję,

że w ciągu paru lat jej wyroby pobiją pod względem jakości i wielkości podobne obrabiarki brytyjskie.

Już obecnie zakład wypuszcza pierwszą strugarkę o średnicy 5 metrów. W tym roku wyprodukowane zostaną nowe tokarki dziesięciometrowe.

Warto dodać, że w tej wielkiej fabryce obrabiarek pracują importowane z Polski urządzenia mechaniczne, produkcyjne Zakładów H. Cegielskiego w Poznaniu.

PRZYSZŁOŚĆ MASZYN ELEKTRONOWYCH

Aż trudno uwierzyć, że wydajność pracy robotników fabrycznych wzrosła

NOWOŚCI TECHNICZNE

w ciągu ostatniego stulecia o 1.400 procent, zaś pracownicy biurowych za ledwie o 40 proc. Dysproporcja ogromna. Różnica ta zostanie w najbliższych latach usunięta. Rewolucja bowiem pracy umysłowej już się rozpoczęła, a przewrót dokonano skonstruowanie maszyn elektronicznych.

O postępie w tej dziedzinie świadczyć może chociażby fakt, że jedna z pierwszych maszyn elektronicznych posiadała 18 tys. lamp, podczas gdy obecnie produkowane, wyposażone są „tylko” w około 4 tys. lamp. W najbliższych latach dojdzie nawet do tego, że lampy znikną zupełnie. Ustąpią one miejsca półprzewodnikom.

MASY PLASTYCZNE ZDAŁY EGZAMIN W STOCZNIACH

O tym, że z mas plastycznych wytwarzane są karoserie samochodów m.in. karoseria popularnego u nas wozu produkcji NRD P 70 — wszyscy wiemy. Mało kto natomiast orientuje się, że sztuczne tworzywa zdobywają sobie prawo obywatelstwa także w przemyśle stoczniowym. Oto jedna ze stoczni rzecznych w ZSRR wyprodukowała kadłub kutra rybackiego wykonując poszycie wyłącznie z mas plastycznych.

Jak wykazały doświadczenia kadłub ten jest równie wytrzymały jak spórządzone z blachy. Wielką jego zaletą natomiast jest dużo większa odporność na szkodliwe działanie wody.

Wakacje ale gdzie?

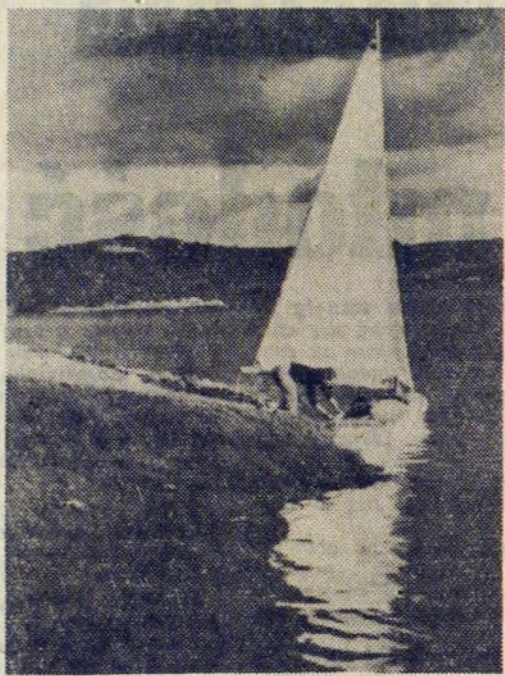
— Tych, którzy z różnych powodów nie otrzymali wczasów pracowniczych, albo nie chcą z nich korzystać.

— Wszystkich, którzy pragną przede wszystkim spokoju, powrotu do równowagi psychicznej i fizycznej.

— Ludzi pragnących odczekać z przyrodą „oko w oko”...

— prosimy koniecznie o przeczytanie niniejszej informacji.

Wybranie miejscowości, w której przyjemnie można by spędzić urlop sprawia zwykle dużo kłopotu. Wyjazd nad morze jest dla wielu nieizwykle marzeniem ze względu na wysokie koszty przejazdu i utrzymania. Wczasy pracownicze w naszej hucie stanowią też niełatwy problem, bowiem w sierpniu otrzymaliśmy zaledwie 67 skierowań indywidualnych FWP i 2 skierowania na wczasy rodzinne i dla matki z dzieckiem. Trudny ten problem rozwiązuje częściowo własny Dom Wczasowy w Żegiestowie, w którym w bm. spędzi urlop 116 pracowników i członków rodzin.



Nad Jeziorem Rożnowskim

wszystkich zresztą miejscowości Doliny Popradu. Szlaki są na ogół nie męczące i piękne. Amatorów poważniejszych wypraw namawiam na tygodniową wędrówkę od Krynicy do Pienin, głównym szlakiem beskidzkim, albo na wypad w Gorce.

Dolina Dunajca — to królestwo sadów. Stolicą tego królestwa jest Łącko. Od Łącka w stronę Nowego Sącza i Szczawnicy, każdy niemal dom, w którym są wolne pokoje nadaje się jak najbardziej do spędzenia urlopu. Urlopowicz ma wszystko: górskie powietrze, rwący Dunajec, góry, no i... sady. A więc z pierwszej ręki wyborne jabłka, śliwki i inne owoce.

Na Sądectwie jest wiele historycznych pamiątek. Po wybitnych rycerzach, takich jak Zyndram z Maszkowic, Zawisza Czarny, (pozostałość zamek w Czerwcu), sporo zabytkowych kościołów i kapliczek. A w Pieninach można przejść wąwozem, w którym górale obronili króla Jana Kazimierza przed Szwedami.

Jest taka część powiatu, którą można nazwać — sądeckim pojezierzem mazurskim, co prawda znajduje się tam tylko jedno jezioro, ale otoczone górami i sadami. Można tam więc popływać i „pokajakować”. PTTK dysponuje kilkunastoma kajakami.

Jeżeli chcecie jechać do wybierajcie: Rożnów, Znamierowice, Kobylegródek czy Tę-

goborze. Wspomnę jeszcze, że w okolicach jeziora jest dużo wolnych miejsc u gospodarzy. Ponadto sądecki Oddział PTTK „Beskid” dysponuje stacją wodną i domkami campingowymi.

MD



Jeśli lubicie czytać książki wojenne — to sięgnijcie po jedną z najnowszych pozycji „Westerplatte” Melchiora Wańkowicza, ukazującą tragiczną i bohaterską walkę polskich oddziałów z potęgą hitlerowską pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego. Bohaterski oficer Sucharski (zmarły 1946 r. we Włoszech) sam opowiedział autorowi książki swoje przeżycia i przeżycia swych towarzyszy. Na podstawie tej relacji powstała owa tragiczna i bolesna, lecz prawdziwa polska opowieść, ukazująca bohaterstwo.

Cytuję mały fragment: „Tragiczna walka trwa. Dwa torpedowce niemieckie zaatakowały w porcie polski torpedowiec WICHER i stawiacz min GRYF. Polskie okręty będąc przyćmowane mogły strzelać w jedną tylko stronę. Mimo to zatopili jeden niemiecki torpedowiec, a drugi uszedł...”

Książka Wańkowicza jest niejako uzupełnieniem innej książki, również wydanej przed kilkoma tygodniami i pod tym samym tytułem: „Westerplatte — wspomnienia, relacje, dokumenty” w opracowaniu Zbigniewa Florkowskiego i mającej charakter czysto dokumentalny.

em

Znajomi

Żeby miał lepszą głowę...

Trzeci kieliszek rozwiązuje język tak samo nad Sekwaną, jak i nad Dniubnią. Siedzieliśmy sami przy jednym stoliku restauracyjnym. Wiem, że najmilej się ze mną rozmawia wówczas, gdy milczę. Chciałem być miły.

— Bracie, żebyś ja miał lepszą głowę, to bym tu z tobą dziś nie siedział. Jak tak patrzę, co się stało z moich dawnych kumpi, to mnie szlag trafia. Ten dyrektor, ten inżynier, ten artysta. Nic nie robią, pieniądze garną i po zagranicach wojażują. Umiejęli się urządzić. Samochód, koniak, życie. A ja co? Jeszcze się cieszę, że mi na koniec miesiąca dwa patyki do łapy wetkną. A taki Półk to nie wie, co z forsą robić.

— Ale nie trzeba tak daleko szukać. Ot, masz Wicka. Po-

Kalejdoskop filmowy

Gregory Peck w filmie kryminalno-psychologicznym ♦ Lollobrigida jako... cyrkówka ♦ Dzielny wojak Szwejk znów na ekranie

„Sprawa pani Paradine” czyli polski „Akt oskarżenia” produkcji amerykańskiej, zdobył przed laty światowy rozgłos. Przede wszystkim dlatego, że stary i doświadczony producent Selznick sam napisał scenariusz, że reżyserie objął Hitch, a wreszcie ze względu na doskonałą obsadę. Nazwiska takich aktorów, jak Ann Todd, Alida Valli, Charles Laughton, Gregory Peck i Louis Jourdan, nie potrzebują reklamy i z góry już gwarantują koncertową grę całego zespołu.

Dawno niewidzianą na polskich ekranach Ginę Lollobrigidę ujrzymy w barwnym, szerokoekranowym filmie produkcji amerykańskiej „Tra-

pez”. Cyrk, to jeden z najpopularniejszych tematów filmowych. Spodziewamy się więc filmu widowiskowego, ale ma on także znaczenie wychowawcze, ukazuje bowiem na przykładzie cyrku postępowanie młodzieży w trudnych sytuacjach życiowych.

„Trapez” zrealizowany został przez świetnego reżysera Carola Reeda, twórcę takich arcydzieł sztuki filmowej, jak „Niepotrzebni mogą odejść” i „Stracone złudzenia”. Również ten film, choć niewątpliwie nie dorównuje on dwóm poprzednim, zrobiony jest bez zarzutu, pod względem techniki montażu, a pod względem zdjęć wręcz znakomicie. Warto zwrócić uwagę zwłaszcza na



Gina Lollobrigida w filmie „Trapez”

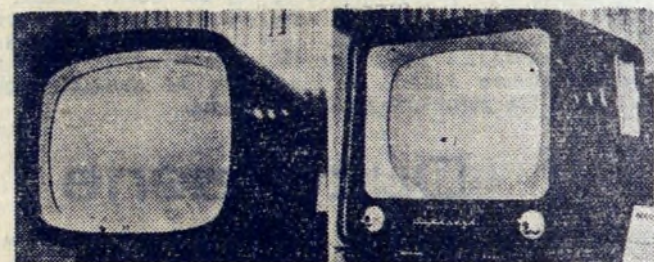
zdjęcia na trapezie oraz na kapitalną w pomyśle i wykonaniu rozmowę w marszu na... rekach.

Poświęćmy kilka słów aktorom „Trapezu”. Gina Lollobrigida uroczym wyglądem w kulisach strojów, ale nie poszła drogą swej rodaczki Sophia Loren. Ciekawostką jest, że jedynym prawdziwym cyrkowcem w tym filmie Burt Lancaster ma akurat rolę byłego cyrkowca, wskutek niebezpiecznego upadku z trapezu. Jego gra jest zresztą bez zarzutu. Nieznany u nas Tony Curtis zdobędzie z pewnością publiczność, a zwłaszcza pięć piękna.

W tych dniach wraca na ekrany nowochuckie niezapomniana postać dzielnego wojaka Szwejka, ulubienca czytelników i widzów kinowych. Ta komedia zdobyła sobie powodzenie, na co wskazuje chociażby fakt, że w Warszawie oglądało ją w tym roku prawie 2 mln widzów!

„Wisła”, „Szmaragd”, „Turkus”, „Topaz”

Nowe telewizory krajowej produkcji



Niedawno widzieliśmy je na Targach Poznańskich, oglądaliśmy z prawdziwym podziwem duże, wspaniałe telewizory krajowej produkcji — a już niedługo ukażą się one w sprzedaży. Jeszcze w tym roku pojawią się w sklepach nowe aparaty telewizyjne produkcji Warszawskich Zakładów Telewizyjnych: „Wawel”, „Szmaragd”, „Turkus” i „Topaz”. Nasze zdjęcie przedstawia właśnie dwie z tych wspaniałości.

A oto kilka informacji o nowych telewizorach. „Wa-

Jutro odwiedziły dzieci na kolonii

Już z górą tydzień trwa drugi turnus kolonijny dzieci pracowników Huty im. Lenina. Tym razem w Nowym Targu i w Porąbce przebywają na do- brze zasłużonym odpoczynku po nauce dziewczynki. Szkoda tylko, że jak dotąd nie dopisuje im pogoda. Stanowczo chłopcy mieli więcej szczęścia...

Rodzice martwią się o swoje pociechy, tęsknią, chcieliby wiedzieć, jak powodzi się im na kolonii, czy im czegoś nie brak. Wobec tego — odwiedzi- ny. Aby uniknąć kilkakrotnych w ciągu turnusu najazdów rodziców na kolonię, co miało niestety miejsce w lipcu i dezorganizowało życie na kolonii ustalono, że odwiedzi- ny dzieci odbędą się raz, w dniu jutrzejszym (9 bm.). Rady Oddziałowe organizują w ramach posiadanych funduszy zbiorowe wycieczki rodziców do Nowego Targu i do Porąbki. A więc w dniu jutrzejszym — odwiedziły.

Tu jedna prośba: ze względu na warunki sanitarno-higieniczne: proszę nie wchodzić do pomieszczeń dzieciennych i do sypialni i co najważniejsze — nie obdarowywać dziewczynek nadmiarem słodyczy. Mogą zaszkodzić.

Prawda — jak oliwa...

Pan inżynier Antoni Milka jest st. projektantem w „Miastoprojekcie”. Zajmuje dość poważną pozycję społeczną, która nakłada pewne obowiązki w zakresie postępowania. Tak się jednak zdarza u nas, że osoby w jakiś sposób eksponowane, zapominają często o tym, że nie na wszystko można sobie pozwolić.

W swoim czasie pisaliśmy o awanturze, jaka miała miejsce w garażu bloku 24 przy osiedlu D-31. Opierając się na ówczesnym stanie sprawy, według którego mieszkaniec bloku 24, ob. Marian Walas był jakoby sprawcą awantury i poważnych obrażeń twarzy ob. Antoniego Milki, opublikowaliśmy informację, naświetlającą rzecz w ten właśnie sposób.

Tymczasem w późniejszym postępowaniu okazało się, że stan faktyczny był inny. Inż. Milka, jakkolwiek przez cały czas dochodził i na początku rozprawy utrzymywał, że Walas wybił mu dwa zęby, przyznał stopniowo, że zęby te były spróchniałe i wielokrotnie plombowane, by w końcu stwierdzić, iż przed zajściem, w tym samym dniu, zostały wyrwane przez lekarza w przychodni. Rzecz była zatem pomyślna bardzo sprytnie, gdyż wybiście dwóch zębów uważane jest za ciężkie obrażenie ciała. Chodziło po prostu o to, by przy pomocy sfingowania pewnych okoliczności pognieść przeciwnika, z którym już poprzednio ob. Milka miał nieporozumienie na tle wspólnego garażu na motocykle.

Postępowanie w stosunku do ob. Mariana Walasa Prokuratura umorzyła, natomiast Antoniemu Milce grozi odpowiedzialność z art. 140 KK za fałszywe zeznania, do złodziejstwa których się przyznał. Nadmieniam, że już poprzednio był karany za przedstawienie fałszywych dowodów. Jus



Rybro. Widok z Zamezyska.

Tym, którzy nie otrzymali skierowania na wczasy radzimy skorzystać z indywidualnych wczasów turystyczno-krajoznawczych, na które skierowania można jeszcze otrzymać w Oddziale PTTK w Nowej Hucie.

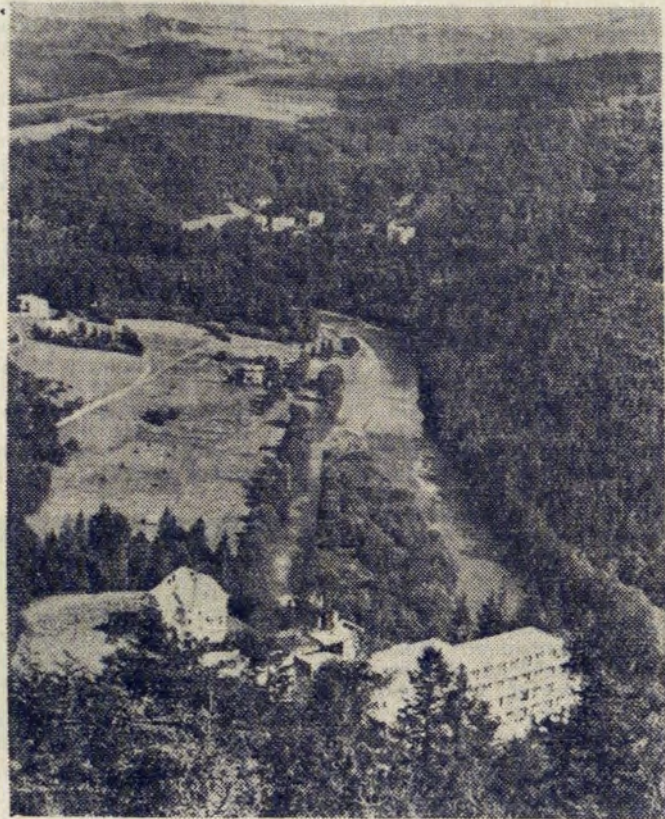
Szczególnie jednak przyjemnie można spędzić urlop na wędrówce szlakami turystycznymi Beskidu Nowosądeckiego. Stary Sącz, Rybro, Piwniczna, Żegiestów... — to miejscowości znane w całym kraju, i nie wymagające reklamy.

Z Rybra można iść na Makowice, można również zaplanować kilkunastodniową wycieczkę górami do Krynicy przez Łabowską Hałę, na której znajduje się schronisko, albo do Szczawnicy i Pienin przez Przehybę (nowoczesne duże schronisko). Podobne wycieczki można zaplanować z

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B” — Telefon: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

C-4. Żegiestów - Zdrój, Dom Wczasowy „Wiktor” nad Popradem.



HUMOR

rys. B. Dziekan



Zobacz, jaka wspaniała ruda.



Zoneczko przesun się jeszcze trochę w prawo, a będziesz miała ładne zdjęcie.



Mamusi, to jest właśnie pan Andrzej, o którym ci tyle mówiłam.

Grażyna Jarecka

Moje życie w NOWEJ HUCIE

Tu spędziłam młodość

PRAGNĘ pisać pamiętnik — o kres 4 lat jakie spędziłam w Nowej Hucie. Zastanawiam się. Tyle wspomnień gorzkich i bardzo miłych kojarzy się w mojej wyobraźni, że trudno zdecydować, którym oddać prym!

Gorzkich? Smutne to stwierdzenie i niepodobne do mnie — mam przecież to, co uważane jest w życiu za najpiękniejsze — Młodość! Tu spędziłam jej znaczny okres. Muszę być i jestem sprzymierzeńcem Nowej Huty, bo przecież w niej żyję, o niej pragnę pisać, ona jest jeszcze taka młoda!

Tak samo jak ja przeżywa swoje wzloty, upadki, ma dobrą i złą opinię. Jedni ją lubią, drudzy krytykują, a nawet nienawidzą. Ale czy tylko dlatego? Nie! — to byłoby zbyt prostym poświęceniem! Jak każdy człowiek mam tu miejsca, do których się przyzwyczaiłam i chętnie w nich przebywam. Podobno nawet zapadła, brzydka miścina może w naszych wspomnieniach stać się czymś pięknym i niezapomnianym, gdzie zostawiliśmy nasze najbardziej drogie, intymne przeżycia.

Może mają rację ci, którzy twierdzą, że Nowa Huta to miasto pozbawione uroku, szablonowe, suche, niczym nie przemawiające do serca. Wszelkie głębsze przeżycia wydają się na jego tle uprost nie-

prawdopodobne. Przez te lata z zainteresowaniem obserwowałam ludzi, otaczałam się ich życiem. Po przez znajome twarze wchodziłam na dziesiątki klatek schodowych, na których w jednej z nich i ja mieszkam. Starłam się badać opinie publiczną i porównywać ją z moim własnym zdaniem — może natynnym zbyt dziewczęcym a — jednak własnym.

Nowa Huta, 15 września 1954 r.

PODNIĘS wyżej; O tak — dobrze, komenderował ojc cie wypychając złożone łóżko do tylnego pomostu w tramwaju.

Przystojny, elegancki pan podskończył z wagonu wyjmując mi z ręki żelazną ramę. Z wdzięcznością uśmiechnęłam się do niego. Walizka i dwa krzesła stały już w środku. Bez wstydzi usiadłam na jedno z nich ocierając ręką spoczone czoło. Musiałoby to być komicznie wyglądać, gdyby wszyscy w wagonie uśmiechnęli się.

— Widzisz ich, jak im wesoło! Ciekawa jestem jaką oni by mieli minę, gdyby przyszło im najpierw doróżkarską szkapiną wieść te manele, a później iść na piechotę kawał drogi. No cóż, widocznie nie wiedzą jakie jest ciężkie życie, dośladam do tej filozoficznej dla mnie sentencji. Przy wysiadaniu nikt nam już nie pomógł. Tu widok ludzi taksujących graty był tak powszedni, że nie kwapiono się do pomocy.

Coraz bardziej powiększające się worki pod oczami ojca i zbyt nierzadkość sprzedawcy przyszyły atak.

W jednym reku niosąc koniec łóżka, w drugim krzesło potykałam się o nierówności, usiłując jednak jak najwięcej mu pomóc. Na schodach było najtrudniej. Piąte piętro wydawało się nieosiągalnym szczytem.

— O czym myślisz! No, nie gap się do cholery! — zaklął ojciec szarpając siatkę łóżka, która w żaden sposób nie chciała wyjść spod kątów schodów i poręczy. Z

żół nad swoim losem stanęły mi łzy w oczach. Cicho, żeby nie chlipać — z łoskotem włókłam za sobą krzesło, raz po raz zbiegałam po schodach donosząc walizki. Serce biło mi jak młotem, przypominało o stwierdzonej przez lekarzy nerwicy.

Wreszcie! Skończyła się ta krzyżowa dla mnie droga. Już w mieszkaniu.

Przypominając sobie o obowiązku kobiety, zalotnie skreślałam grzywkę nad czołem, ocierając jednocześnie z twarzy łzy, tynk i pot.

W łazience wymiotował tatus. Na rozłożone łóżko położyłam uprzednio przyniesioną pościel, walizkę ustawiłam do kąta, aby spełniała rolę nocnego stolika. To tylko tak na razie dopóki nie zmienię nam mieszkania — pocieszałam się w duchu. Tylko gdzie ja będę spała? Przecież na tę wąską kójkę za nic się nie zmieszczę! Najlepiej będzie mi na podłodze.

Za chwilę kawałek parkietu zakryty został kocem, poduszką i ciepłym szlafrokiem.

Moje poczynania zauważył ojciec. — Ależ nie możesz tak — dodał już łagodnie, przebieżysz się, bo kaloryfer jeszcze nie grzeje.

— Co to dla mnie! Nie w takich opresjach się bywało. — robiłam ważną minę do smutnej sprawy, przypominając sobie swoje prywatne mieszkanie w Krakowie.

— Ach, jakbym zjadła coś gorącego — westchnęłam tęsknie do pustej, zimnej kuchni, na której stały dwa kupione przeze mnie garnki. Szkoda, że nie znam zaklęcia z bajki — stolik — nakrój się.

— Nie wdychaj — tylko chodź za mną — proroczył odezwł się tatus.

Już z większą energią przeskakiwałam po kilka schodów na raz. On wewnątrz bloku był "plac" przeznaczony na budowę. Czym prędzej zbierałam patyczki, drewnianka pozostałe na pustej przestrzeni.

Nasz pomysł nie był odkryciem Ameryki. Dużo ludzi robiło to sa-

mo, pomagając sobie nawet siekierami. Gdzieś z czyjegoes mieszkania dobiegało gdańskie kury i pianie koguta. Roześmiałam się — biedni wyznawcy wiejskiej gospodarki, chlewika, pola — muszą pożegnać się z tym w Nowej Hucie. Jak przeżyje to moja mamusia — uzależniła się nad nią.

Tego wieczoru wdzięczna byłam własności państwowej, że pozwoliła mi wypić kubek gorącej herbaty przed snem!

Z braku żarówki, w pokoju panowała ciemność. Tatus odpytnął już z tej ziemi w krainę snów, musiał tam jednak też być ciężko, gdyż raz po raz wzdychał. Położyłam się na twarde postanie. Stukot przejeżdżającego tramwaju, światła uliczne przenikające do pokoju, czyjeś pijackie wycie było ostatnimi mi łącznikami ze światem.

Westchnęłam nad twardością parkietu i życia. To jest moja pierwsza noc w Nowej Hucie — przeleciała mi przez głowę.

10 października 1954 r.

JAK ja go tu przyjmę? Z uczuciem wstydzi rozglądałam się po mieszkaniu. Rozległ się dzwonek — w otworzonych drzwiach stanął Jerzy.

— No ledwie Cię znalazłem! — Zawołał już od progu, uważnie gapiąc się po pustych kątach.

— O... to nie tak jak u Ciebie w Zabru, — z niesmakiem wykrzywił usta, patrząc na jedynę łóżko i dwa krzesła.

— No widzisz, czekam na zmianę mieszkania — usprawiedliwiałam swoje dość oryginalne położenie.

Powiesiłam mokry od deszczu płaszcz na krawędzi okna. — A buty to mam całe w błocie — cackał się z sobą jedynaczek.

Narzekała jak baba, a co ja mam powiedzieć — stwierdziłam z poczuciem własnej wyższości. Spojrzałam przez okno. — Okropny widok, znając Ciebie trudno mi pojąć, że go lubisz!

d. c. n.

Nowohuckie osobliwości Zoologia

Nowohucanie kochają zwierzęta. Nie. Oni lubią mieć zwierzęta. To nie to samo. Myślę, że z trudem przyszłoby mi wskazać choćby jedną zaklimatyzowaną już rodzinę robotniczą w Nowej Hucie, która nie hodowałaby w mieszkaniu czegoś

cych, śpiewających i ćwierkających stworzeń. Geneza tego zjawiska chyba prosta — aktualnie dorosłe pokolenie mieszkańców Nowej Huty pochodzi z znakomitej większości ze wsi. Jakże tu bez gadziny wyżyć?



Pani N. hoduje w klatce autentyczną... Wiewiórkę.

żywego. Oczywiście oprócz dzieci. Gołębie, kanarki, papugi, gile, sikorki, kosi, synogarlice, psy, koty, egzotyczne rybki, wiewiórki, żółwie, chomiki, świnki morskie — by wymienić tylko najpopularniejsze. Znam kilka rodzin posiadających ogromne piętrowe klatki, w których żyje kilka gatunków gwizdzą-

Jeden z moich znajomych — chłop z kieleckiego, od sześciu lat robotnik kombinatu, po przyjęciu z pracy do domu chodzi po parkiecie swego mieszkania przy Placu Centralnym na bosaka. "Trza dać nogom wytchnąć!" — powiada i chwali się, że kanarki pięknie mu się legną.

Duże jasne

Budki z piwem to też kawał Nowej Huty. Zimą czy latem, zawsze wokół nich ruch. Dawniej było ich więcej, teraz nie wiem, czy w całym mieście naliczyliby się pięć, sześć. Na pewno nie przyczyniały mu uroku ale jakoś dziwnie pasowały do charakteru proletariackiego miasta z tego pierwszego okresu bohaterskiej prowizorki. Mało kto podchodził do buki tylko po to, by ugasić pragnienie i iść dalej.

Zwyczaj każe przystanąć na dłuższą chwilę i gawędzić z kolegami szczerze z kufłów gołki, pienisty płyn wolno, z namaszczeniem, jak

kawę u „Noworola”. Bo, że te budki z piwem spełniały i do pewnego stopnia wciąż jeszcze spełniają rolę proletariackich kawiarni to rzecz niewątpliwa.

Zwyczaj każe również wylewać na ulicę resztki piwa z kufłów i flaszek. Nie na wiele przydają się powyższe ostatnio napisy: „Uprasza się PT klientów o zwracanie, niedopitego piynu...” Wokół kiosków unosi się kwaśny odor zgnitych jabłek. Wielu pijącym niestety jeszcze to nie przeszkadza.

Ale takich jest już coraz mniej.

wp.

Ułabiecy Krakowa

Komandos

NIEJEDEN z młodych ludzi marzył dawniej o tym, żeby dostać się do lotnictwa lub wojsk spadochronowych, aby zdobywać podniebne przestworza, zażywać emocji, zwracać na siebie uwagę młodzieży, imponować starszym.

Dawne marzenia stały się rzeczywistością w ustroju socjalistycznym. Wszyscy ci, którym przypadł w udziale los szczęścia odbywają służbę wojskową w jednostkach spadochronowych. Mówiąc o losie szczęścia, opieram to swoje powiedzenie na obserwacji i spostrzeżeniach.

Otóż przede wszystkim każdy z młodych ludzi pełniących służbę w tutejszej jednostce musi odpowiadać doskonałym warunkom fizycznym i zdrowotnym, oprócz tego winien posiadać duży zasób wiadomości i odznaczać się inteligencją. Obowiązkowe — ukończenie minimum 9 klas gimnazjum ogólnokształcącego lub równorzędnych. Poziom bowiem szkolenia zawodowego jak również politycznego jest w tutejszych jednostkach bardzo wysoki. Wystarczy tylko wspomnieć o ćwiczeniach, które jest obowiązany każdy wykonać na tzw. torze przeszkód. Jaka tu różnorodność przyrządów. Żeby wyskoczyć z samolotu lecącego z szybkością 180 km/godz. i bujać w powietrzu na spadochronie, trzeba być nie tylko odważnym, ale rów-

niez doskonale wygimnastykowanym.

Codziennie życie żołnierskie w jednostkach spadochronowych jest niezmiernie urozmaicone i wesołe. Wynika to z samego charakteru służby, doboru młodzieży oraz wysoce mądrej i kulturalnej kadry oficerskiej i podoficerskiej. Ile to ciekawych i zajmujących wykładów i ćwiczeń przygotowawczych z historii sportu spadochronowego w Polsce i na świecie, zasad teoretycznych skoku itp. przewija się przez jeden dzień. A potem upragniony i długi z niecierpliwością oczekiwany wyjazd samochodami na lotnisko, przelot samolotem i pierwszy wyskok w otwartą, nieznana i groźna przestrzeń. Długo potem trwają dyskusje, dzielenie się wrażeniami, uwagi instruktorów.

Pozostała część dnia żołnierze spędzają na zajęciach WF. Zwraca się tutaj — jak wspominałem — dużą uwagę na wychowanie fizyczne i sport. Ćwiczenia gimnastyczne, grv w piłkę-siatkówkę, koszykówkę, szczypiórniaka, piłkę nożną, pływani, lekkoatletyka, strzelectwo. Toteż większość żołnierzy całymi godzinami przesiaduje na boiskach sportowych i pływalni. Wielu już jest do brym sportowcami-wyczynowcami, biorącymi udział w zawodach wojskowych organizowanych na różnych szczeblach, w prze-

różnych dyscyplinach i konkurencjach.

Życiem świetlicowym, pracą kulturalno-oświatową kierują przeważnie członkowie Kół Młodzieży Wojskowej. Na pracę tę składają się wieczory telewizyjne, wieczory autorskie, spotkania z dowódcami i starymi żołnierzami frontowcami, którzy brali udział w drugiej wojnie światowej i w walkach z bandami reakcyjnymi UPA, NSZ.

Z dużym zadowoleniem przyjmowane są przez żołnierzy zajęcia polityczne. Wynika to z dobrze opracowanego programu szkoleniowego, na który składa się zapoznanie młodzieży z historią oręża polskiego. Wykłady prowadzone są głównie w oparciu o naukę historii Polski.

Życie żołnierskie jednostek spadochronowych nie ogranicza się tylko do ich wojskowych zajęć. Biorą oni także udział w życiu społecznym mieszkańców miast, osiedli i wsi. Krakowska jednostka utrzymuje ścisły kontakt z Zakładami Wyrobów Cukierniczych „Wawel” w Krakowie, z Zakładami „Fablok” w w Chrzanowie. Wzajemne odwiedzanie się — żołnierzy i młodych robotników — urządzenie imprez artystycznych, wymiana doświadczeń między kołami KMW i ZMS, a ostatnia zorganizowanie pokazowych zrzutów spadochronowych w Chrzanowie — świadczy, że kontakty młodzieży robotniczej z wojskiem są coraz silniejsze.

Żołnierze biorą także udział w walce z żywiołami. Ostatnio nieśli oni pomoc mieszkańcom powiatów żywieckiego i nowosądeckiego, zalanych wodą podczas powodzi, w likwidacji pożarów leśnych itp.

„Bereciarze”, bo tak społeczeństwo zwie żołnierzy jednostek spadochronowych, znani są ze swej pracowitości, uprzejmości i odwagi w całym kraju. Również społeczeństwo Krakowa i Nowej Huty — młodzież i dorośli — otaczają ich wielką sympatią i troską, wiedząc, że są to chłopcy, na których można zawsze liczyć, tak w czasie pokoju jak również — gdyby zaistniała tego potrzeba — i w czasie wojny.

ANDRZEJ GAJZLER



Wesoła czwórka spadochroniarzy

Ważne jest piękno także od strony podwórka

W ostatnich miesiącach, a szczególnie w okresie obchodu X-lecia, nasza dzielnica zyskała wiele w dziedzinie estetycznego wyglądu. Osiedla wabią oko jasnością i przyjemnym kolorytem tynków, szare ulice przestoczyły się w aleje młodych drzewek i pachnących zieleni, ukwieconych kolorowymi rabatami. Ile uroku wniósł świeży klomb oraz róża na Placu Centralnym.

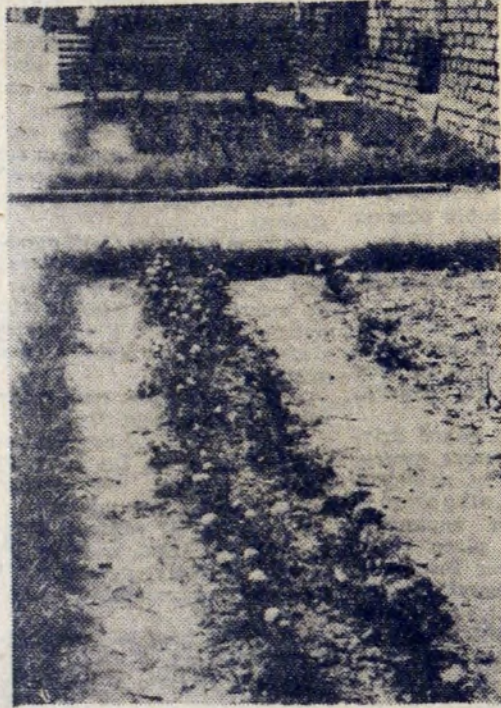
Niestety — jedna z najładniejszych ulic Centrum o tak pomyślnym nazwie jak Aleja

trast i czyja w tym właśnie wina? — Bezsprzecznie mieszkańców osiedla, ale przede wszystkim Komitetu Blokowego. Najważniejsza jest w tym wypadku inicjatywa, a następnie konsekwencja w działaniu. Jeżeli Komitet Blokowy na osiedlu „C” Centrum przejmie inicjatywę, wpłynie to z pewnością mobilizując na mieszkańców osiedla, którzy ze swej strony dołożą starań aby ich osiedle miało przyjemny, estetyczny wygląd.

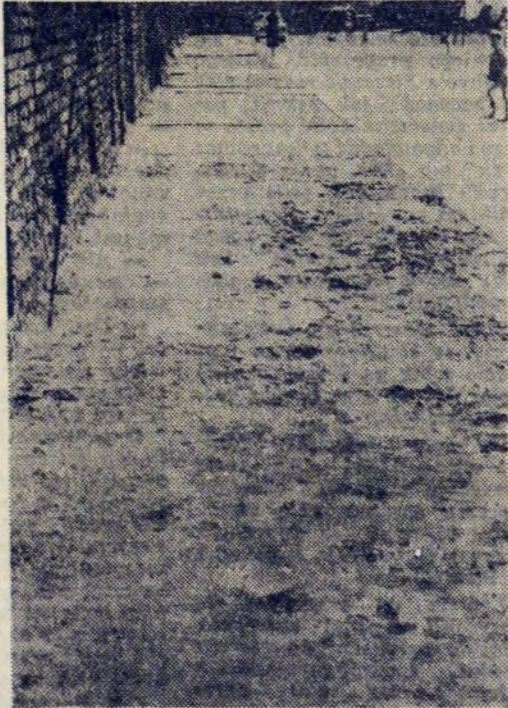
Czyżby mieszkańcy nie posiadali zamilowania do po-

jordanowskiego) dla dzieci, które rzeczywiście nie mają się gdzie podziąć. Na osiedlu C-33 Komitet Blokowy sprawił swym pociechom dużą rozrywkę w postaci kilku huśtawek i równoważni. Taki miniaturowy choćby ogródek stwarza dzieciom wiele zajęć i radości, i odciska równocześnie od różnych urosot. Utrzymanie podwórka w czystości i porządku.

Apelujemy więc do wszystkich Komitetów Blokowych, które dotychczas nie przeja-



Mieszkańcy osiedla „B” Centrum mają przed blokami piękne kwiaty.



A ich sąsiedzi z osiedla „C” — wydeptane, szpetne „klepisko”. Kontrast ogromny.

Róż, dotychczas nie może doczekać się wykończenia. Wiele bloków stoi tu już od przeszło 5 lat, daremnie czekając na jasną szatę tynków.

Spróbujmy zajrzeć w osiedlowe podwórka. Dwa sąsiednie osiedla stojące vis a vis. Jakże duży kontrast. Wystarczy spojrzeć tylko na zamieszczone obok zdjęcia, aby się o tym przekonać. Dlaczego na osiedlu „B” Centrum mogą być czyste chodniki, niewydeptane trawniki, pachnące w maju bzy, a pod oknami bloków starannie utrzymane rabatki kwietne? — podczas gdy osiedle „C” Centrum przedstawia nader smutny widok błotnistej kałuży i wydeptanych do ostatniego żdzbla trawy zieleni.

Skąd bierze się taki kon-

Eksploracja gazu zdemolowała mieszkanie

W jednym z mieszkań bloku nr 57 na osiedlu C-2 wybuchł 1-go sierpnia, około godziny 18-tej gaz. Eksplozja była tak potężna, że wszystkie drzwi i okna zostały siłą wybuchu wyrwane, a sam blok zadrdzał w posadach. Tuż po tym nastąpił pożar niszczący meble i urządzenia mieszkania. Straty, według przewidywanych obliczeń inspektorów PZU sięgają 50.000 zł.

Mieszkanie, w którym miał miejsce wybuch, zostało kompletnie zdemolowane. Szczegółem w nieszczęściu jest to, że w mieszkaniu podczas eksplozji nikogo nie było.

Przyczyn wybuchu jeszcze nie ustalono. Przypuszczać jednak należy, że gaz uleciał się z niedokręconego kurka w kuchni i wybuchł w momencie zetknięcia się z płomieniem piecyka gazowego w łazience. (oh)



Nie ma jak byśławka! To dopiero jest zabawa.

fol. R. Burwał

OGŁOSZENIA DROBNE

Mieczysław KRZYSZTOPIK zgubił prawo jazdy na samochód Kat. II, wydane przez Wydział Komunikacyjny w Gdańsku, w roku 1956. Józef HOLUJ zgubił legitymację Związku Zawodowego Hutników,

Wyniki ankiety

Najlepiej w „Samach” gorzej w innych sklepach Nowej Huty

Ogłoszona przez Wydział Handlu i Przemysłu Prezydium DRN ankieta, wzbudziła wśród mieszkańców duże zainteresowanie. Świadczy o tym fakt, że wzięło w niej udział kilkaset osób. Wynika z tego, że sprawy handlu nie są obojętne, że wiele jest jeszcze braków i niedociągnięć w pracy naszych placówek handlowych.

Ocena sklepów wypadła najkorzystniej dla „Samów” spożywczych, „Delikatesów” i sklepu nabiałowego na osiedlu C-2. Za najgorsze natomiast uważa się wszystkie sklepy mięsne, gdzie czystość, uprzejmość obsługi i zaopatrzenie pozostawiają wiele do życzenia. To samo dotyczy większości placówek P.P. „Warzywa-Owoce”.

A sklepy przemysłowe? Uczestnicy ankiety wyróżnili m. in. sklep elektrotechniczny na osiedlu A-33 i wókienniczy przy Placu Centralnym. Uwagi krytyczne dotyczą „Galaxy” oraz sklepu z resztkami na C-2. Obsługa nieestetyczna, „nie grzeszy” tu zbytnia uprzejmość, co stwierdza zgodnie olbrzymia większość klientów. Jeśli chodzi o sklep CPLiA, mieszkańcy skarżą się na niedostateczne zaopatrzenie, które od czasu otwarcia tej placówki znacznie się popsuło.

Jeśli wspomniemy o zaopatrzeniu, trzeba poinformować, jakie braki ujawniła ankieta. Tak więc 50 proc. uczestników uważa, że zaopatrzenie w Nowej Hucie jest

niewystarczające, a 30 proc. oceniło je jako zdecydowanie złe. Najczęściej powtarza się uwaga o braku dobrego pieczywa, konserw mięsnych i rybnych, makaronu, sera, twarogu, a w lecie napojów chłodzących. Z artykułów przemysłowych, brak jest dostatecznej ilości wyrobów galanterijnych i obuwi dziecięcego, płaszczy popielinowych, naczyń emaliowanych, części zamiennych do motocykli i rowerów oraz wielu wyrobów żelaznych.

Wszyscy uczestnicy ankiety poddawali krytyce godziny otwarcia sklepów. Mieszkańcy postulują, aby przedłużyć czas sprzedaży, przez wcześniejsze otwieranie i późniejsze zamykanie lokali handlowych oraz zniesienie przerwy obiadowej w większości sklepów, zwłaszcza spożywczych. Wiele osób domaga się ustanowienia dyżurów do godz. 21 w sklepach przemysłowych, branży „ekspertyznej”, galanterijnej i obuwniczej.

Poruszono poza tym szereg innych bolączek, do których należą częste remanenty i przyjmowanie towarów w godzinach otwarcia sklepów, niedostateczne i niehigieniczne opakowanie towaru zwłaszcza w sklepach mięsnych, niewłaściwy stosunek obsługi do klientów itp.

Obrzydliwa większość określiła pracę placówek gastronomicznych, jako zdecydowanie złą. Chodzi tu o takie zagadnienia, jak brak potraw jaski i obiadów popularnych, nienależyta jakość posiłków i nieutrzymywanie lokali w wymaganej higienie. Dość pozytywnie oceniono także placówki, jak „Teatralna”, „Arkadia”, „Bachus” i „Lajkonik”.

Przeglądając odpowiedzi ankiety, zwraca uwagę duża liczba uwag krytycznych pod adresem kelnerów — opieszali i nieuprzejmi w obsłudze. Podkreślano także brak spisu potraw, niedostateczną liczbę tanich dań, zbyt małe porcje i niepotrzebną sprzedaż alkoholu w „Bachusie”. Prawie wszyscy domagają się otwarcia większej liczby barów samoobsługowych.

Mieszkańcy Nowej Huty, którzy wzięli udział w ankiecie, ustosunkowali się także do pracy barów mlecznych. Ogólna uwaga dotyczy złej jakości potraw i ich małego asortymentu oraz braku higieny. A więc znów niepocholebne zdania.

Okazuje się, że ankieta była bardzo potrzebna. Po jej przeanalizowaniu, Wydział Handlu został zobowiązany do usunięcia podanych braków i spełnienia życzeń klientów.

Na wokandzie sądowej

NIENAWŁASCIWY ZASTRZYK PRZECZYŃNIA ŚMIERCI DZIECKA

Tragiczny przypadek zdarzył się niedawno w szpitalu w Nowej Hucie. Kilku miesięczne niemowlę zmarło po dokonaniu zastrzyku. Jak się okazało — pielęgniarka — B. Kisiel omyłkowo przygotowała lekarzowi nienawłastliwy zastrzyk.

Prokuratura Powiatowa w Nowej Hucie prowadzi dochodzenie dla ustalenia przyczyn tragicznej omyłki pielęgniarce i lekarza.

ZAWODOWA SKŁONNOŚĆ DO „MAGAZYNOWANIA”

Prokuratura Powiatowa w Nowej Hucie prowadzi śledztwo przeciw Stanisławowi Torbie, magazynierowi Zakładów Tytoniowych w Czyżynach. St. Torba jest podejrzanym o to, że jako kierownik magazynu samochodowej części za miennych spowodował ich niedobór na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Przed sądem stanie również wkrótce eksmagażynier Cementowni „Nowa Huta” — Stanisław Tretko, który przywłaszczając sobie powierzona mu na czas pracy odcież ochronną o wartości 1.111 zł. St. Tretko w naiwnym przeświadczeniu, że nikt nie odnajdzie go by upomnieć się o skradzioną własność zakładu, porzucił pracę.

Na wokandzie sądowej znajduje się również sprawa poważnych nadużyć w krzesławickiej tuczarni. Kierownik Tuczarni Zdzisław Wojtowicz oczekuje w areszcie śledczym na rozprawę sądową.

Nie dajmy się okradać!

Napis na kartoniku wyraźnie mówi, że kilogram ogórków kosztuje 18 zł. Poprosiłem o dwa nieduże ogóreczki, które ważyły 20 dkg. Już uczniak III klasy znalazłszy się na moim miejscu wiedziałby, że za te 20 dkg ogórków należy się 3,60 zł. Wiedziałem i ja.

— Co jeszcze? — kielbasa jest... Aha, pyta ekspedientka. — Dziękuję, wszystko. — Cztery złote — mówi. — Dlaczego cztery? — pytam.

Podobnie w sklepie mięsnym. Wskazany przeze mnie kawałek „zwyczajnej” ważył 28 dkg. Obliczam w pamięci: 28 x 26 równa się 728, czyli 7,28 zł.

— Co jeszcze? — pyta sprzedawczyni. — Dziękuję, wszystko. — Siedem sześćdziesiąt — mówi. — Dlaczego sześćdziesiąt? — pytam.

— Ogóreczki są, kielbasa jest... Aha, jeszcze jajka. — „Jajka I kategorii” — przypomniałem sobie w samą porę, podkreśliła gospodyni. Ekspedientka, bardzo miła babka, kładzie na ladzie 5 jajek i na moje pytanie, czy I kategorii, odpowiada: „mur”.

Wierzę jej, ale ja kość nie mogę uwierzyć jajkom: jedno mniejsze od drugiego. Wychodzę z przeświadczeniem, że i tu oszukano mnie na plus minus 30 gr.

Pewna znajoma ekspedientka (samotna) zapytana za co żyje, skoro całą swoją pensję odkłada na PKO — odpowiada: — Każdego dnia zostaje mi w bańce około 2 l. śmietany (40 zł). Poza tym sprzeduję dziennie 100 i więcej jajek I kategorii... To mówiąc przymruża oko.

Czy nasz słuszny gniew, musi być bezsilny? Wiem, że PIH

robi wszystko, aby ukrócić panowanie nieuczciwych sprzedawców, ale PIH jest tylko jeden a sklepów i kupujących setki. Co więc robić? Oczywiście, wyjście jest. Proponujemy: zobowiązać zakłady jajczarskie do pieczętowania jajek znakiem kategorii. Propozycja druga dotyczy książek załóż. Naszym zdaniem książki załóż do piero wtedy spełnia swoją rolę, jeżeli znajdują się będą po tej stronie lady, w miejscu dostępnym dla każdego i w każdej chwili bez konieczności prośbienia o nie kogokolwiek.

O. H.



Na stadionie jak zwykle ruch i gwar. Basen pływacki od samego rana przepełniony, a tej miłej panience woda nalata się do ucha... fot. Jerzy Suberlak

POGODA

Dlaczego od kilku dni mamy ten sam typ tzw. pogody niepewnej? Jest ona wynikiem sytuacji atmosferycznej, która od pewnego czasu ulega tylko nieznacznym zmianom. Układy barometryczne — decydujące o pogodzie — stały się, jak mówią meteorolodzy, stacjonarne czyli innymi słowy stoją w miejscu.

Również najbliższe dni zapowiadają się niezbyt pewnie. Ponieważ jednak wpływ wyżu zachodnio-europejskiego będzie coraz większy, sytuacja pogodowa ulegnie poprawie. Dziś i jutro — a to jest dla nas najważniejsze, bo umożliwi niedzielny „wypad” za miasto — wystąpią dłuższe okresy rozpozogodzeń a deszcz — gdyby nawet przyszedł — byłby drobny i przelotny. Temperatura powinna podnieść się powyżej 20 st. (po południu nawet do 25 st.). Przyszły tydzień przyniesie chyba dalszą stabilizację dobrej pogody.

PROMYK

Gdzie kiedy?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18, 20.15 do 14 bm. „Akt oskarżenia” krym. psychol. prod. amerykańskiej, od 15 bm. „Uśmiech nocy” komedia szwedzka.

SWIT mała sala godz. 17, 19 do 8 bm. „Bohaterka dnia” współczesny prod. włoskiej, 9-12 bm. „Biedni ale piękni” młodszy, od 13 bm. „Rancho Texas” prod. polskiej.

SWIATOWID godz. 15.45, 18, 20.15 do 10 bm. „Trapez” dramat prod. USA — od 11 bm. „Szantaż” prod. NRF.

SWIATOWID mała sala godz. 17, 19 do 8 bm. „Paryżanka” komedia prod. franc., 9-12 bm. „Dobry wojak Szwajk” komedia prod. czeskiej, od 13 bm. „Melduję posłuszeństwo” (II część „Szwajka”).

AKTUALNOŚCI godz. 19 do 12 bm. „Raj kapitana” komedia angielska, od 13 bm. „Noce Cabirli” dramat włoski.

KINO LETNIE „SFINKS” (A-25) godz. 20.30 do 8 bm. „Zbuntowana” dramat psychol. prod. angielskiej, 9-12 bm. „Dwa zeznania” dramat węgierski, od 13 bm. „Biedni ale piękni” prod. włoskiej.

BALLADYNA (Grębałów) 8 bm. godz. 20 i 9 bm. godz. 19 „Niedobre spotkanie” dramat franc., 12 bm. godz. 20 „Ania i Mania” prod. NRF, 13 bm. godz. 20 i 16 bm. godz. 19 „Tańczymy wśród gwiazd” komedia muzyczna prod. austriackiej.

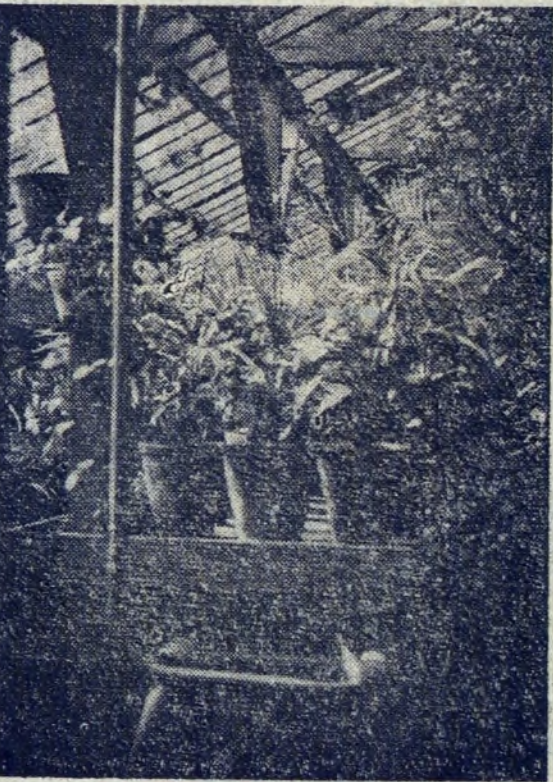
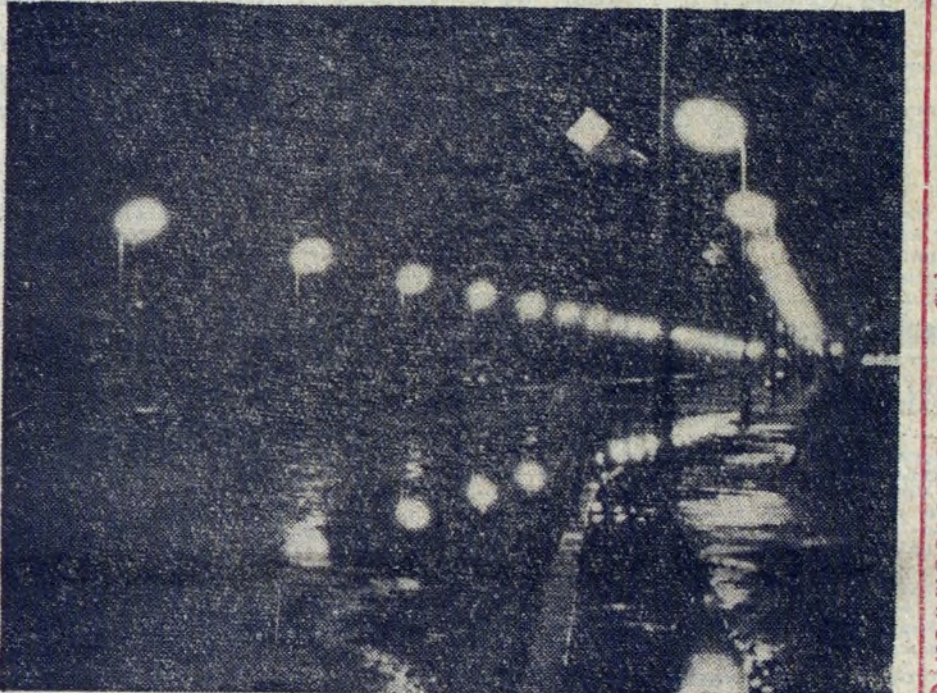
● CZYTELNICY FOTOGRAFUJĄ ● CZYTELNICY FOTOGRAFUJĄ ● CZYTELNICY FOTOGRAFUJĄ

Portret należy niewątpliwie do jednej z najtrudniejszych form fotograficznych, z tym większą przyjemnością zamieszczamy dzisiaj drugie „pod rząd” zdjęcie portretowe. Jego autorem jest p. A. Michalik. Zdjęcie opatrzyła tytułem „uśmiech”.

Poniżej — ulica w nocy, zdjęcie świadczące o dużej technice i artystycznym oku autora, którym jest p. St. Kogut. Zwróćcie uwagę na refleksy świetlne i na odbicie blasku lamp ulicznych w wodzie.

Trzecie zdjęcie przedstawia fragment cieplarni w Hucie im. Lenina. Nadesłał je p. R. Wesołowski. Kwiaty, soczysta zieleń, a wszystko skąpane w słońcu padającym przez szklane ściany oranżerii.

Na koniec propozycja pod adresem Czytelników nadsyłających swoje zdjęcia do niniejszej rubryki. Podajcie okoliczności, czas naświetlenia, przysłonę i rodzaj materiału, na którym zdjęcie zostało wykonane. To zainteresuje wszystkich. (d)



● CZYTELNICY FOTOGRAFUJĄ ● CZYTELNICY FOTOGRAFUJĄ ● CZYTELNICY FOTOGRAFUJĄ

Cale nasze biuro wprost zaszokowało. Zostało wiadomością, że Staszek Piszczak wyjeżdża do Ameryki!

Broń Boże, żebyśmy mu zazdrościli, nie podobnego! Staszek od samego początku zaskarbił sobie naszą sympatię, połączoną ze serdecznym współczuciem, bo naprawdę jak mało kto wystawiony był na ciągłe dokuczliwe szykany naszego dyrektora albo personalnego. Po prostu, upatrzyli sobie w nim kozła ofiarnego!

Bywało, że kiedy przyszedł do biura na 10 minut przed siódmą, to personalny latał po wszystkich pokojach i specjalnie posuwał do przodu wskazówki zegarów, żeby mu tylko wytknąć spóźnienie!

A dyrektor, ten to już wprost nie wiedział, jak się do niego przycepić. W jego gabinecie Piszczak musiał stać na baczność, jak rekrut, parzyć zwierzątkowi prosto w oczy i odpowiadać tylko krótko: „Tak” lub „Nie, panie dyrektorze”. Biada mu, jeśli przypadkiem powiedział nieopatrznie: „Jaka piękna dziś pogoda, panie dyrektorze” lub „Czy mógłbym prosić o małą podwyżkę?”

Toteż szczerze się ucieszyliśmy, że biedny chłopak wyjeżdża sobie na 2 miesiące do Ameryki, do krewnych i trochę odetchnie.

Upłynęły 2 miesiące. Któregoś dnia siedzę w gabinecie dyrektora i akurat składam staremu sprawozdanie za ostatni kwartał, kiedy nagle drzwi się otwierają i wchodzi — Piszczak!

Ledwie go poznałem. Ostrzyżony na jeża, pstrokata koszula wyrzucona na wierzch spodni, spodnie-farmerki z nitami, przez ramię przewieszony futerał z aparatem fotograficznym... A na oczach, to miał takie jakieś dziwne okulary przeciwsłoneczne, że nie widać było wcale przez nie oczu, tylko gabinet cały się w nich odbijał, razem z dyrektorem, naszą portretami dostojników i fikusami.

Piszczak nie czekał, aż ochłoniemy ze zdumienia, lecz podskoczył prosto do dyrektora, wpierszył mu fajerki w brzuch, potem walnął go z całej siły w ramię, klepnął z rozmachem w plecy, że aż strzeliło i na koniec krótko pokłaskał.



Dyrektor zwinął się cały i posiniał, gdyż cierpiący był na żółdek i wzdęcia, a do tego na plecach zrobił mu się czyrak. Myślałem już, że zemdleje, ale nie! Zagryzł tylko z bólu wargi i uśmiechnął się niewyraźnie.

— Helou, boss! He, he, he! — ryknął radośnie Piszczak i zaprawił jeszcze dyrektora hakiem pod żebra — Ha! du ju du?

— Au!.. Ha!.. Ha! du ju du, m., mister Staszek? — zaskomlał zbolalym głosem dyrektor.

— Stanley! — poprawił go Piszczak — Stanley! — i żartobliwie grzmotnął go jeszcze na pożegnanie pięścią w kark. — O key, boy! Baj, baj!

— Uff! — odetchnął z ulgą dyrektor, kiedy Piszczak wreszcie zniknął za drzwiami i zaczął masować sobie oboma rękami żółdek.

— Ale pana sponiewierał... — zauważyłem ze szczerym współczuciem.

— Eee, na pewno niechęco! — przerwał mi znokautowany zwierzątkiem — to już takie tam zwyczajne, amerykańskie styl życia!

U personalnego ponoć działy się jeszcze gorsze rzeczy. Staszek, tj., Stanley, najpierw złapał go za rękę, niby chcąc ją uściśnąć, potem raptownie przerzucił przez plecy i zamroczonego przez kwadrans łaskotał pod pachami, na koniec trzepnął w ucho i dopiero potem, z okrzykiem „Hello, old boy!” przedstawił mu swoją kartę urlopową.

Odtąd stosunek władz zwierzątkiem do Stanleja zmienił się gruntownie. Dy-

rektor przy byle okazji poklepywał go przyjacielsko po łopacie i zaraz ciągnął do swego gabinetu, żeby mu Piszczak opowiedział coś o Indianach albo o wodospadzie Niagara, a kadrowy, to co rusz zapraszał go na „drinka” czyli, jak powiedział, na „skocz wódka end soda”.

Również i w swoim biurze Stanley zaczął zachowywać się całkiem inaczej niż dawniej. Podszczypywał sekretarkę, klepał maszynistki i na prawo i na lewo sypał komplementami: „Kate, kiss me! Wyglądasz dziś jak bosonoga contessa! Betty, może wybierzemy się kiedy na piknik? Jane, czy chciałabyś spędzić ze mną wakacje w Rzymie? Lili, przyjdź dziś do mnie po południu... Mary, z ciebie jest prawdziwa pulapka miłości...”

Nasi interesanci wprost go ubóstwiali. Do każdego z nich zwracał się przecież per „Sir”! Któregoś dnia, na imieninach u mnie, kiedy już obaj byliśmy pod dobrą datą, zagadnąłem go niespodzianie:

— Słuchaj no, Stanley, ep., Gdzie ty właściwie był w tej Ameryce? W Nju Jorku, ep? W Czikago, ep? W San Francisco?

— W miasteczku Czatanugaczurczu, he, he... Guzik, frajere! — odparł mi z przedziwną szczerością — Nigdzie nie byłem. U ciotki w Koluszkach siedziałem przez całe dwa miesiące...

— Jak to?! A ten twój amerykański styl życia?!

— Aa — ziewnął ze znużeniem Stanley — Do kina co dzień chodziłem, na amerykańskie filmy, rozumiesz?

W głowie mi raptownie przejaśniało — Acha, więc ty po prostu chciałeś dyrektora i personalnego przerobić... psychologicznie?

— Yeah, boy! — przytaknął mi Staszek.

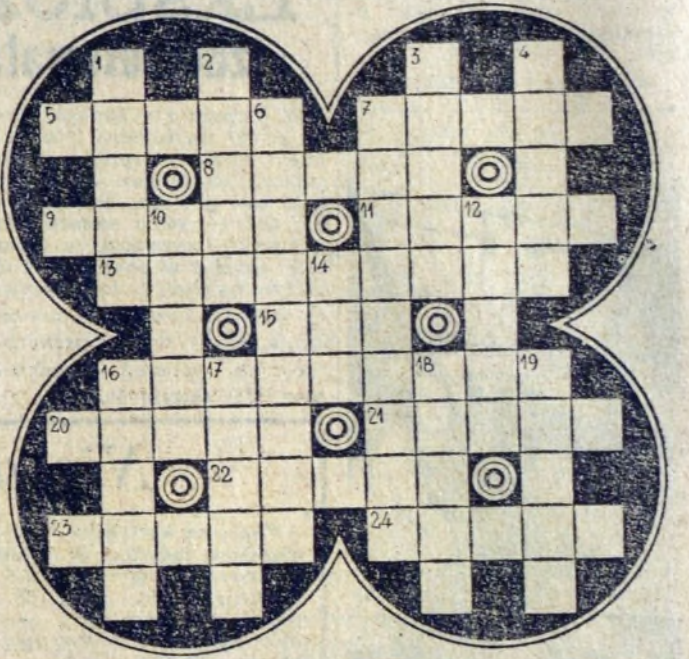
Upilem likieru z kieliszka i podrapałem się za uchem. Genialny gość z tego Piszczaka, genialny!

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 5. Najwyższa wysokość, jaką może osiągnąć samolot, 7. Gryzoń, który żywi się zbożem i całą zimę przesypia, 8. Popularne męskie nakrycie głowy, 9. Dramaturg rosyjski, autor „Zmierzu” i „Armii konnej”, 11. Inicjały instytucji finansowej w Polsce, fonetycznie, 13. Wierzytel części majątku dłużnika, 15. Warzywo, 16. Nabój służący do wywołania wybuchu materiałów eksplozujących, 20. Wielki poeta angielski, twórca „Don Juana”, 21. Miasto, w którym znajduje się

go, jeden z 20 „Proletaria” skazany w słynnym procesie na katorgę, 18. Pisarz polski autor sfilmowanej niedawno powieści „Pożegnania”, 17. Przedmiot handlu, 18. Pojemność statku, 19. Jednostka monetarna u naszych sąsiadów.

Rozwiązania należy przysyłać na adres redakcji do dnia 14. VIII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród



Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 22. Rekwizyt panny młodej, 23. Inaczej: wtem, nagle, niespodzianie, 24. Koń wyścigowy.

PIONOWO: 1. Bogacz wiejski, zerujący na pracy innych, 2. Druk izolowany, używany w elektrotechnice, 3. Pierwiastek chemiczny należący do metali ziem rzadkich, 4. Belka podtrzymująca jakiś ciężar, 5. Górzysty półwysep w południowej Grecji, połączony z kontynentem Przesmykiem Koryńskim, 7. Rodzaj aparatu sortującego, klasyfikującego, 10. Sarnie żaglowe używane na dużych przestrzeniach lodowych, 12. To samo co barwa, 14. Człotowy działacz polskiego ruchu robotniczego.

Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne odpowiedzi, rozlosowane zostaną NAGRODY KSIĄŻKOWE.

Anegdoty

ZŁAPAŁ JEŃCA

Żołnierz Legii Cudzoziemskiej twierdząc, że złapał jeńca, wzywa swoich kolegów na pomoc.

— Nie chce iść ze mną! — woła z troską.

— To go zostaw! — odpowiada koleś.

— Nie mogę! — wrzeszczy żołnierz. On nie chce mnie puścić...

2. Sztaba

FRASZKI

O KRÓLU POLSKU

KTÓREGO MYSZY ZJADŁY
Oto tragiczny skutek
Nie wykładania trutek.

O KRZYŻAKACH KPIĄCYCH POD GRUNWALDEM. ZE POLACY KRYJĄ SIĘ W LASACH

Wiadomo od tego czasu,
Ze źle wywoływać wilka
z lasu.

O ESTERCIE

KAZIMIERZA WIELKIEGO
Zasadniczą różnicę zauważył
chciej:

Król Kazimierz żył z nią —
historycy... z niej!

O ŁOKIETKU UKRYWAJĄCYM SIĘ W GROTACH

Z niego to dzisiaj, bez urazy,
Mogą brać przykład grotolazy.

SZOPKA Adam Włodek

Dwa obrazki z życia nocnego niektórych nowohucian

NAD WODĄ WIELKĄ I CZYSTĄ

Nad wodą wielką i czystą
stoją rzędami pijacy.
I woda tonią przejrzystą
odbija twarze ich czarne.

Nad wodą wielką i czystą
ludzie się bawią po pracy.
I woda tonią przejrzystą
odbija kształty ich marne.

Nad wodą wielką i czystą
któs, bijąc kogoś, w głos ryknął.
I woda tonią przejrzystą
zalała światło. Gość zniknął.

Za chwilę już nowa czysta
stoi wielka i przejrzysta.

IDĄ POSEPNI

Idą posepni
a grają im dżęzy
w „Stylowej”, w „Arkadii”,
a grają im dżęzy
na drogę...

Gdy idą posepni,
rozróżba ich tężni
wśród ulic szerokich, wśród bloków.
Gdy idą posepni,
przechodnie wykłękł
znikają na odgłos ich kroków...